Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 10 LIPCA 1949 ROKU Nr 186 (1110)

Depesza kondolencyjna Związku Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA (PAP) — Zarząd Główny ZSCh wysłał do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chłopów w Sofii z powodu zgonu Georgi Dymitrowa depeszę następującej treści:

„Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej w imieniu mas pracujących wsi polskiej, wyraża głębokie współczucie z powodu śmierci przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej, wiernego przyjaciela Polski Ludowej, zasłużonego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego — GEORGI MICHAJŁOWICZA DYMITROWA.

Pamięć o Georgi Dymitrowie będzie żyła wiecznie w sercach chłopów polskich, a życie Jego będzie przykładem walki o zwycięstwo socjalizmu, o pokój i przyjaźń pomiędzy naszymi narodami".

Hołd pamięci wielkiego Wodza

Uroczysta akademia żałobna w Warszawie

Klasa robotnicza stolicy, mieszkańcy Warszawy oddali hołd pamięci Wielkiego Bojownika i Przywódcy w rewolucyjnej walce o socjalizm bohatera bratniego narodu bułgarskiego, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską Ludowej Republiki Bułgarskiej, sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Georgi Dymitrowa.

Sala Teatru Polskiego w Warszawie, gdzie odbyła się uroczysta akademia żałobna, zorganizowana przez KC PZPR wypełniła się szczelnie delegacjami załóg robotniczych, pocztami sztandarowymi i przedstawicielami społeczeństwa stolicy.

W pierwszych rzędach zajęli miejsca członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z premierem tow. Cyrankiewiczem i wicepremierem ob. Korzyckim na czele, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR, generalicja, przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych. W pierwszym rzędzie zajął również miejsce ambasador Bułgarii, p. Ferdynand Kozovsky, w lożach — liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Przy dźwiękach hymnu państwowego, do loży honorowej wchodzi Prezydent R. P. Bolesław Bierut. Jednocześnie przybywają: Marszałek Sejmu — Władysław Kowalski, wicepremier tow. Hilary Minc oraz szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. minister tow. Kazimierz Mijal.

Po odegraniu hymnu narodowego Bułgarii, pod wielkim portretem Georgi Dymitrowa, za stołem prezydialnym zajmują miejsca: członkowie Rady Państwa — Wicemarszałek Sejmu tow. Zambrowski, i prezes tow. Jóźwiak, Prezes Rady Ministrów tow. Cyrankiewicz, wicepremier ob. Korzycki, członek Biura Politycznego KC PZPR — minister tow. Rapacki, wica min. Obrony Narodowej — gen. Ochab, członek KC PZPR — Ostap Dłuski, poeta Broniewski, sekretarz CRZZ — tow. Piwowarska, przewodnicząca Ligi Kobiet tow. Sztachelska, przedstawiciele stronnictw politycznych, przodownicy pracy i racjonalizatorzy produkcji.

Akademję zagaja premier Rządu tow. Cyrankiewicz.

Referat o życiu i działalności Georgi Dymitrowa wygłosił na stępnie sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, wicemarszałek Sejmu tow. Roman Zambrowski.

(Tekst tego przemówienia zamieszczamy na str. 2-ej.)

Żegnamy tow. Georgi Dymitrowa

Żałobą napełniały się serca nasze na wiadomość o śmierci towarzysza Georgi Dymitrowa, kirem pokryły się nasze sztandary. Kochaliśmy Go wszyscy, my, bojownicy socjalizmu, a podziwiał Go cały świat.

Kochaliśmy tego wiernego ucznia i współbojownika wielkiego Lenina i wielkiego Stalina za Jego nieustraszoną siłę i mestwo.

Kochaliśmy Go za to, że podczas procesu lipskiego z ławy oskarżonych oskarżał faszyzm, że pognębił Goeringa i Goebbelsa, że z ławy oskarżonych uczynił światową trybunę rewolucji.

Kochaliśmy Go za jego płomienną rewolucyjność, z jaką zagrzewał proletariuszy do walki o jedność klasy robotniczej, o pokój, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

Kochaliśmy Go za mądrość, z jaką wielką teorię Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina wcielał w życie.

Kochaliśmy Go za jego nienawiść do klasy wyzyskiwaczy i za troskę o wyzyskiwanych.

Kochaliśmy Go za jego głęboki patriotyzm, za ukochanie własnej ojczyzny, za to, że był powiązany wszystkimi nićmi z ludem bułgarskim.

Ukochaliśmy Go za Jego internacjonalizm, za przywiązanie do klasy robotniczej, do mas ludowych, za Jego wiarę, że klasa robotnicza wszystkich krajów zbuduje świat, który nie będzie znał sprzeczności interesów, lecz tylko i jedynie — braterską, wzajemną pomoc.

Kochaliśmy Go za żelazną konsekwencję, z jaką szedł po linii wytyczonej partiom rewolucyjnym przez Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Gdy dziś tow. Georgi Dymitrow odbywać będzie swą ostatnią drogę do mauzoleum, tony melodii żałobnych rozlegną się z Sofii na cały świat i odbiją się uwielokrotnione echem milionów, milionów serc. Wszyscy bojownicy pokoju, postępu socjalizmu, komunizmu, towarzyszyć będą myślą i uczuciem żałobnej drodze wielkiego rewolucjonisty.

Chylą się nasze czerwone sztandary przed tym, który im wiernie służył całym swym życiem.

Chylą się nasze czerwone sztandary, które przewodziły nam w bojach na wszystkich frontach walki z wrogiem klasowym.

Żegnamy wielkiego rewolucjonistę, wnikliwego myśliciela, gorącego patriotę, szczerego internacjonalistę.

Żegnamy żołnierza rewolucji.

W tych bolesnych chwilach, jakie przeżywamy od dnia śmierci towarzysza Georgi Dymitrowa, myśli nasze i serdeczne współczucie kierujemy do kraju, szczególnie osieroconego, do Bułgarii. Niech pociechą naszym towarzyszom bułgarskim będzie świadomość, że w drodze, którą idą, a którą wyznaczył im towarzysz Georgi Dymitrow, zawsze znajdą pomocną dłoń bratnich partii.

Partia Dymitrowa, granitowa partia, uzbrojona w niezwyciężony oręż marksizmu-leninizmu, doprowadzi do zwycieskiego końca rozpoczęte przezeń dzieło.

Chyląc czoła przed trumną towarzysza Georgi Dymitrowa zapewniamy Go, że naszą żałobę po nim przetworzymy w pracę nad budową Polski Socjalistycznej, nad budową światowego frontu demokracji i pokoju, że ucząc się z Jego życia, strzec będziemy wiernie nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina.

Delegacja polska na pogrzeb tow. Dymitrowa

Na pogrzeb Georgi Dymitrowa udaje się do Sofii delegacja polska w składzie następującym:

Tow. Roman Zambrowski — wicemarszałek Sejmu, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Antoni Korzycki — wicepremier, sekretarz generalny NKW Stronnictwa Ludowego, tow. Adam Rapacki — minister Żeglugi, członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Edward Ochab — wiceminister Obrony Narod., członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Ostap Dłuski — kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Leon Chajn — wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, Jan Domański — wiceminister, wiceprezes NKW Polskiego Stronnictwa Ludowego, tow. Irena Piwowarska — sekretarz CRZZ, tow. Stanisław Zawadzki — I-szy sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, tow. Józef Olszewski — I-szy sekretarz KW PZPR Poznań, przodownicy pracy: Michalina Tatarkówna — tkacz, Bolesław Sokół — górnik, Andrzej Sternal — górnik, Józef Bok — działacz chłopski, Maria Mołotówna — działaczka Związku Młodzieży Polskiej, Niedolistek — murarz, Andrzej Religa — murarz.

Wyjazd delegacji ČSR na pogrzeb Dymitrowa

PRAGA (PAP) — Dnia 9 bm. wyjechała z Pragi do Sofii czechosłowacka delegacja na pogrzeb Dymitrowa. W skład delegacji wchodzą: wicepremier V. Siroky i sekretarz generalny Czechosłowackiej Partii Komunistycznej R. Slansky.

Płyną depesze z całego świata

Z Kanady

Ottawa (PAP). Kanadyjska Partia Postępowa wystosowała telegram do Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej o następującej treści:

„Przyjmijcie nasze najgłębsze braterskie współczucie z powodu śmierci Wielkiego Bohaterskiego Bojownika o naszą sprawę **GEORGI DYMITROWA.**

Będziemy uważali za swój święty obowiązek wychowywać na przykładzie Jego życia pokolenie, które stoi obecnie w obliczu wielkiej walki o pokój i demokrację.

Chylimy nasze czoła przed geniuszem klasy robotniczej całego świata“.

Z Indii

Praga (PAP). Bawiący w Pradze **sekretarz generalny Związku Hindusów — przyjaciół ZSRR Dżambekar** wystosował do Związku Towarzystw Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej pismo kondolencyjne, w którym stwierdza, że zarówno w robotniczych dzielnicach Bombaju, Madrasu i Kalkuty jak i w najodleglejszych zakątkach wiejskich Indii śmierć Dymitrowa wywołała głęboki i powszechny żal.

Louis Saillant wybrany sekretarzem generalnym ŚFZZ

MEDIOLAN (PAP) 8 bm. Louis Saillant wybrany został jednomyślnie przez II Kongres ŚFZZ sekretarzem generalnym Federacji na okres do III Kongresu ŚFZZ.

Tegoż dnia ukonstytuowała się nowa Rada Generalna, do której wchodzą w myśl statutu ŚFZZ przedstawiciele wszystkich central krajowych, proporcjonalnie do ilości zorganizowanych robotników.

W Radzie Generalnej Polskę reprezentuje przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Aleksander Zawadzki i sekretarz generalny Ćwik. Zastępcami ich są tow. tow. Burski i Piwowarska.

POMYŚLNYCH OBRAD

Pół roku z górą minęło od chwili realizacji politycznej i organizacyjnej jedności polskiego ruchu robotniczego. Pół roku minęło od chwili, gdy w naszym województwie, podobnie jak w całym kraju, powstała jedna organizacja partyjna klasy robotniczej.

Rozpoczynająca w dniu dzisiejszym swoje obrady Konferencja Wojewódzka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dokona bilansu tego pierwszego półrocza swojej pracy w warunkach jedności robotniczej.

Organizacja Wojewódzka przychodzi na swoją pierwszą konferencję z poważnymi osiągnięciami w każdej dziedzinie swojej pracy, a przecież praca jej stawała się w tym okresie coraz bardziej wielostronna i obejmowała coraz to nowe odcinki życia naszego województwa.

W bilansie, jakiego dokona rozpoczynająca się dziś konferencja, ważną pozycję zajmie pełne, ideowe i organizacyjne scalenie naszych organizacji partyjnych. Towarzysze dokonali w tym okresie ogromnej pracy. Każda nasza organizacja partyjna, składająca się pół roku temu z dwóch oddzielnych organizmów, zespoliła się w jedną organiczną całość, spełniając w ten sposób konieczny warunek, by Partia nasza jako całość była Partią-monolitem.

W oparciu o niewzruszone podstawy naukowe marksizmu-leninizmu, pod kierownictwem Komitetu Centralnego Partii, Komitetu Wojewódzkiego i Komitetów Powiatowych, towarzysze nasi skutecznie pokonywali i pokonują resztki wpływów reformizmu i oportunizmu w swoich szeregach i coraz bardziej zbliżają nas do typu partii marksistowsko - leninowskiej, której wzorem jest dla nas partia Lenina-Stalina — Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików).

Konferencja dokona niewątpliwie podsumowania osiągnięć organizacji partyjnej w walce o realizację zadań produkcyjnych przez fabryki, przedsiębiorstwa i instytucje.

Usłyszymy na konferencji o wielkich osiągnięciach w walce o wzmocnienie potencjału gospodarczego naszego kraju, prowadzonej przez ludzi „Hortensji'', PZPB w Pabianicach, przez zespoły najwyższej jakości z Tomaszowa, Ozorkowa i Zgierza, przez mistrzów oszczędności i racjonalizatorów.

Dzisiejsze obrady dadzą również ocenę naszego dotychczasowego dorobku w dziedzinie podniesienia naszej gospodarki rolnej i przebudowy wsi naszego województwa. Usłyszymy na konferencji o przodownikach pracy w Państw. Gosp. Rolnych i przodownikach hodowli, o tych, którzy po raz pierwszy wprowadzają na pola polskie — dla dobra chłopów małorolnych i średniorolnych — traktory i kombajny. Usłyszymy o tych, którzy przyczyniają się do podniesienia poziomu kulturalnego wsi, zakładając w niej radiowęzły i Domy Ludowe, elektryfikując ją i zaopatrując w biblioteki. Konferencja niewątpliwie podsumuje wyniki pierwszych doświadczeń chłopów mało i średniorolnych, nabytych w trakcie przechodzenia do nowych, socjalistycznych metod gospodarowania i wytwarzania produktów rolniczych.

Konferencja dokona oceny pracy organizacji partyjnej w walce o pokój, o poprawę warunków bytu ludzi pracy, o rozbudowę sieci żłobków i przedszkoli, o rozbudowę sieci placówek handlu spółdzielczego i państwowego w dziedzinie budownictwa mieszkań dla robotników i chłopów, w dziedzinie urlopów i wczasów robotniczych.

Na konferencji znajdzie wyraz udział organizacji partyjnej w wielkiej ofensywie ideologicznej przeciwko wstecznictwu i zacofaniu, przeciwko resztkom wpływów reakcji w naszych szkołach i uczelniach, i przeciwko „nowinkom'' kosmopolitycznym. Usłyszymy na konferencji o pracy Komitetów Rodzicielskich przy szkołach i o pracy fabrycznych Komitetów Opiekuńczych nad szkołami, o udziale naszych towarzyszy w upowszechnianiu książki i prasy demokratycznej, o rozwoju naszych świetlic i zespołów artystycznych, o zorganizowanych i nowopowstających kursach likwidacji analfabetyzmu. Słowem — usłyszymy na konferencji o tych wszystkich, prowadzonych przez naszą Partię wielkich pracach, mających na celu wychowanie wykształconego, światłego i uświadomionego obywatela naszego ludowego państwa.

Konferencja da wyraz uczuciom szerszego patriotyzmu i prawdziwie proletariackiego internacjonalizmu organizacji wojewódzkiej. Da ona również wyraz mocnej więzi ideowej, łączącej masy pracujące naszego województwa, podobnie jak masy pracujące całej Polski z bohaterskimi narodami ZSRR, które pod wodzą WKP(b) i towarzysza Stalina stanowią ostoję pokoju światowego i centrum skutecznego oporu przeciwko zakusom imperialistów, dążących do pozbawienia narodów ich niepodległego bytu państwowego.

*

Partia nasza oparta jest na zasadach marksizmu-leninizmu.

Dlatego ma oczy zawsze otwarte i widzi nie tylko swoje osiągnięcia, ale i swoje braki. I dlatego też nie ulega wątpliwości, że konferencja dzisiejsza przejdzie pod znakiem szczerej i głębokiej krytyki i samokrytyki. Bo konferencja ma nie tylko dokonać bilansu dotychczasowej pracy, lecz winna również wytyczyć i wytyczy niewątpliwie drogę dalszego działania. A do tego właśnie konieczne jest wykrycie wszystkich naszych słabych stron, wszystkich braków i niedociągnięć, byśmy tym skuteczniej mogli je zwalczać i usunąć.

Wykryć wszystkie nasze słabe strony, braki i niedociągnięcia potrafimy tylko wtedy, jeżeli szczerze, po bolszewicku, stosować będziemy zasadę krytyki i samokrytyki.

Witamy Was, towarzyszki delegatki i towarzysze delegaci, uczestnicy Pierwszej Konferencji Wojewódzkiej PZPR!

Witamy towarzyszki i towarzyszy, robotnice i robotników, chłopki i chłopów, przodowników pracy z fabryk i PGR-ów, funkcjonariuszy i aktywistów partyjnych, którzy zbierają się dziś, by wytyczyć dalszą drogę naszej organizacji partyjnej!

W pracy swej nie będziecie osamotnieni. Waszym obradom pilnie przysłuchują się masy robotnicze i chłopstwo pracujące naszego województwa, albowiem jesteście ich najlepszymi synami i córkami, albowiem masy pracujące wiedzą, że radzicie w ich interesie i dla ich dobra.

Z głębi serca życzymy Wam pomyślnych obrad. Dla dobra mas pracujących miast i wsi. Dla dobra Partii. Dla Polski

Bohaterskie życie Georgi Dymitrowa

będzie przykładem dla narodu polskiego w jego twardej walce o postęp i pokój

Streszczenie przemówienia sekretarza KC PZPR, wicemarszałka sejmu tow. Romana Zambrowskiego, wygłoszonego na uroczystej akademii żałobnej ku czci tow. Dymitrowa, w dn. 8-go b. m. w Warszawie

„W dniu 2 lipca klasa robotnicza na całym świecie wstrząśnięta została bolesną wieścią o śmierci Georgi Dymitrowa" — powiedział Roman Zambrowski na wstępie przemówienia, w którym dał wszechstronną charakterystykę Bojownika i Przywódcy w międzynarodowej walce rewolucyjnej o socjalizm, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską — Bułgarskiej Republiki Ludowej i sekretarza Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Mówca charakteryzuje Dymitrowa, jako uosobienie męstwa, siły i wielkości klasy proletariuszy, jako bojownika rewolucyjnego, powiązanego najgłębszą więzią z masami robotniczymi oraz posiadającego zdolność organizowania tych mas i prowadzenia walki — zdolność demaskowania manewrów burżuazji i reformistów, — jako trybuna ludowego, obdarzonego wybitnymi zdolnościami, praktyką i teorią marksizmu-leninizmu.

Roman Zambrowski omawia następnie inne cechy Dymitrowa, jego nieugiętość w walce przeciw burżuazji i nieustępliwość w organizowaniu mas do walki przeciw imperializmowi i wojnie imperialistycznej, przedstawia jego wierność idei internacjonalizmu, przedstawia go, jako nieprzemijający wzór stopienia w jedno internacjonalizmu proletariackiego z głębokim patriotyzmem.

Mówi o Dymitrowie, jako o uwielbianym przez masy pracujące przywódcy rewolucyjnego ruchu robotniczego, jako o przewodniczącym Frontu Ojczyźnianego, mówi o jego głębokim przywiązaniu do Związku Radzieckiego.

Mówi wreszcie o Dymitrowie jako o gorącym orędowniku zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii.

Podobieństwo historycznego rozwoju Bułgarii i Polski

Wicemarszałek Zambrowski stwierdza, że Georgi Dymitrow wejdzie do panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako założyciel Komunistycznej Partii Bułgarii, jako wierny uczeń Lenina i Stalina, który czerpiąc z doświadczenia Rewolucji Październikowej i Partii Bolszewików, hartował Partię bułgarskich komunistów.

Georgi Dymitrow wejdzie do panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako bohater procesu lipskiego i sekretarz generalny Międzynarodówki Komunistycznej, jako wybitny budowniczy i teoretyk demokracji ludowej.

Mówca podkreśla następnie jego szczególną bliskość polskiej klasie robotniczej. Wynika to z wielu podobieństw historycznych w rozwoju Bułgarii i Polski: rewolucyjny nurt ruchu robotniczego, znajdujący się w nieubłaganej walce z reformizmem i nacjonalizmem, był w obu krajach bliski zasadom ideologicznych walk bolszewików rosyjskich, w obu tych krajach rządy kapitalistyczne wcześnie przerosły w faszystowskie. Oba narody odzyskały wolność i zbudowały ustrój demokracji ludowej, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem.

WE WSZYSTKICH TYCH OKRESACH NA CZELE BOHATERSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ BUŁGARII STAŁ GEORGI DYMITROW.

Droga życia Wielkiego Rewolucjonisty

Georgi Dymitrow urodził się w 1882 r. w robotniczej rodzinie rewolucyjnej. Trzej jego bracia, czynni działacze robotniczy, bohatersko zginęli za sprawę robotniczą. Georgi rozpoczyna działalność rewolucyjną już w 15 roku życia, a od 1905 roku do 1923 jest sekretarzem zjednoczenia rewolucyjnych związków zawodowych.

W latach 1908—1912 związki te pod Jego kierownictwem zorganizowały 680 strajków. Od 1903 roku, po rozłamie w socjaldemokratycznej partii Bułgarii, Dymitrow staje się jednym z przywódców jej lewego, rewolucyjnego skrzydła, tzw. Teśniaków. Partia ta, podobnie jak SDKP i L, stała najbliżej Wielkiej Pratii Lenina-Stalina. W wielu zagadnieniach teorii marksizmu i w decydujących momentach rewolucyjnych popierała walkę bolszewików przeciw reformizmowi na arenie międzynarodowej.

Dymitrow ogromnie przyczynił się do poderwania wpływów reformistów w bułgarskim ruchu robotniczym już przed pierwszą wojną światową i prowadził z nimi walkę na arenie mędzynarodowej.

W 1915 roku frakcja parlamentarna Teśniaków na czele z Dymitrowem głosuje przeciw kredytom wojennym i protestuje przeciw udziałowi Bułgarii w wojnie imperialistycznej. Dymitrow zostaje wtrącony do więzienia.

Po zwycięskiej Rewolucji Październikowej partia Teśniaków przekształca się w partię komunistyczną.

GEORGI DYMITROW JEST JEDNYM ZE WSPÓŁZAŁOŻYCIELI MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ.

W zwycięskich wyborach w 1923 r. komuniści otrzymują 21 procent głosów, a radykalna partia chłopska Stambolijskiego otrzymuje większość mandatów. Następuje zbrojny przewrót faszystowski i krwawy pogrom ruchu rewolucyjnego. Georgi Dymitrow staje na czele Głównego Komitetu Rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym bułgarskich robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu. Po stłumieniu powstania, z bronią w ręku przekroczył granice kraju. Za kierownictwo zbrojnym powstaniem Dymitrow został dwukrotnie skazany na karę śmierci.

Jedną z głównych nauk, jaką wyciągnął Dymitrow i Bułgarska Partia Komunistyczna z powstania 1923 r. było przyswojenie marksistowsko-leninowskiej idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako niezbędnego warunku zwycięskiej walki o władzę ludową, o socjalizm.

Bohaterska walka Dymitrowa była natchnieniem dla polskiej klasy robotniczej

Następuje 22-letni okres walki w warunkach emigracji. Aresztowany w 1933 r. w Berlinie i oskarżony o podpalenie Reichstagu, Dymitrow — bohater procesu lipskiego — swym zachowaniem na rozprawie, będącej cyniczną i potworną prowokacją hitlerowską — wykazuje, co może zdziałać rewolucjonista bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej.

W OKRESIE TYM DYMITROW ZAWŁADNĄŁ SERCAMI I UMYSŁAMI MILIONÓW PROLETARIUSZY I ANTYFASZYSTÓW CAŁEGO ŚWIATA — mówi Roman Zambrowski — cytując m. in. głosy organu KPP „Czerwony Sztandar", wyrażającego ówczesne nastroje polskiej klasy robotniczej.

Świadoma niebezpieczeństw, płynących dla Polski ze strony hitleryzmu, polska klasa robotnicza z entuzjazmem śledziła bohaterską walkę Dymitrowa.

Nie tylko klasa robotnicza — podkreśla z naciskiem sekretarz KC PZPR — ale wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne narodu polskiego, z ogromnym szacunkiem odnosiły się do Dymitrowa. I tylko klika endecko-sanacyjna na czele z narodowo-klerykalnym „Orędownikiem", „Małym Dziennikiem" spod znaku Doboszyńskiego i innych sprzedawczyków narodowych niezmiennie sekundowała prasie hitlerowskiej w kampanii obelg przeciwko Dymitrowowi.

Jednocześnie walka Dymitrowa z hitleryzmem na procesie lipskim dodała potężnego bodźca polskim komunistom i lewicowym socjalistom w jednoczeniu ich sił w walce przeciwko sanacyjnym sojusznikom Hitlera.

Mówca cytuje z lipskiego przemówienia Dymitrowa — Jego płomienny apel o jedności sił ludowych przeciwko faszyzmowi i wojnie. Jego słowa, przed sądem hitlerowskim, gdy oświadcza z dumą, że jest gorącym zwolennikiem, wielbicielem Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego, budującej z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem ustrój socjalistyczny.

Proces lipski odegrał rolę potężnej batalii sił demokratycznych przeciw hitleryzmowi.

W walce przeciwko faszyzmowi i wojnie

Uwolniony z rąk siepaczy hitlerowskich, dzięki potężnemu ruchowi sympatii na całym świecie, przystępuje Dymitrow do aktywnej pracy w Międzynarodówce Komunistycznej i zostaje wybrany sekretarzem generalnym jej Komitetu Wykonawczego.

Na 7-ym Kongresie Międzynarodówki Georgi Dymitrow rozwija program walki o utworzenie i wzmocnienie zjednoczonego frontu proletariackiego i ludowego przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Realizacji tej jedności poświęca Dymitrow swą niewyczerpaną, twórczą energię.

Dymitrow wychowuje klasę robotniczą całego świata w duchu wierności nauce marksizmu leninizmu, zasadom proletariackiego internacjonalizmu. Wychowuje kierownicze kadry partii marksistowskiej. „Proletariacki internacjonalizm — mówi Dymitrow w referacie na 7-mym Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej — zapewnia dzięki międzynarodowej proletariackiej solidarności i jedności bojowej — pomoc niezbędną dla zwycięstwa w walce. Tylko w najściślejszym sojuszu ze zwycięskim proletariatem Wielkiego Związku Radzieckiego może zwyciężyć klasa robotnicza krajów kapitalistycznych"...

Podczas drugiej wojny światowej Georgi Dymitrow wzywa komunistów całego świata, by stanęli na czele antyfaszystowskiego ruchu wyzwoleńczego, rozwija niestrudzoną działalność na rzecz zjednoczenia wszystkich sił patriotycznych przeciwko hitlerowskim zaborcom, kieruje działalnością Bułgarskiej Partii Robotniczej (Komunistów) i walką wszystkich patriotów bułgarskich, z orężem w ręku występujących przeciwko niemieckim faszystowskim okupantom.

W roku 1[illegible] Dymitrow wraca do kraju, zostaje premierem rządu ludowego, jest sekretarzem generalnym Partii Komunistycznej, skupia wszystkie siły demokratyczne narodu, jako przewodniczący Frontu Ojczyźnianego. Mówca przytacza słowa radzieckiego poety Tichonowa, który opowiada, jak pewien staruszek z zabitej deskami od świata górskiej wsi bułgarskiej, na swój prymitywny sposób wyraził podziw i uwielbienie dla Dymitrowa.

JAKO KIEROWNIK PAŃSTWA BUŁGARSKIEGO GEORGI DYMITROW UGRUNTOWUJE WIECZYSTĄ PRZYJAŹŃ MIĘDZY SWOIM NARODEM I NARODAMI ZSRR.

Jest też gorącym orędownikiem zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Polski i Bułgarii.

Mówiąc o tym, Roman Zambrowski przypomina dni pobytu Dymitrowa w Polsce, jego natchnione przemówienie, wygłoszone w warszawskiej „Romie", gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak Feniks z popiołów.

Wychowawca narodu

Mówca zwraca następnie uwagę na dokonaną przez Dymitrowa niespełna 7 miesięcy temu na zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej — wnikliwą i głęboką analizę istoty fundamentalnych przeobrażeń społeczno - politycznych w Bułgarii i w innych krajach demokracji ludowej.

Wówczas też Dymitrow nakreślił założenia wielkiego planu uprzemysłowienia i socjalistycznej przebudowy wsi w Bułgarii, jako kraju kroczącego do socjalizmu. Dziś, u trumny swego uwielbianego Wodza — mówi Roman Zambrowski — bohaterski lud bratniej Bułgarskiej Ludowej Republiki ślubuje zrealizować testament Dymitrowa, — zbudować socjalistyczną, zamożną, szczęśliwą Bułgarię.

Podkreślając ogromny wkład Dymitrowa w zespolenie wszystkich sił demokratycznych, oraz w umocnienie światowego obozu pokoju mówca stwierdza, że wierny uczeń Lenina i Stalina bezlitośnie demaskował i piętnował zdradę sprawy socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę titowską.

DYMITROW I NAJBLIŻSI JEGO WSPÓŁBOJOWNICY — DODAJE ROMAN ZAMBROWSKI — WYKARCZOWALI CHWASTY NACJONALISTYCZNE USIŁUJĄCE PLENIĆ SIĘ W BUŁGARSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii wobec zdemaskowanego burżuazyjnego nacjonalisty Kostowa, znamionuje siłę Bułgarskiej Partii Komunistycznej, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego internacjonalizmu, w jakim Dymitrow wychował klasę robotniczą swego kraju.

Sprawa, za którą oddał życie jest nieśmiertelna

W dni głębokiej żałoby — mówi w zakończeniu sekretarz KC PZPR masy pracujące Polski całym sercem łączą się w uczuciach bólu z całym narodem bułgarskim. Jego ogromna strata jest i naszą stratą.

Ale sprawa, za którą on oddał całe swe piękne życie — jest nieśmiertelna.

Pamięć o Georgi Dymitrowie żyć będzie wiecznie w sercach naszego ludu pracującego i opromieniać będzie naszą braterską przyjaźń z narodem bułgarskim.

ŻYCIE GEORGI DYMITROWA, WIERNEGO TOWARZYSZA LENINA I STALINA, ODWAŻNEGO REWOLUCJONISTY, PŁOMIENNEGO PATRIOTY I TRYBUNA ANTYFASZYSTOWSKIEGO, BĘDZIE DLA NAS PRZYKŁADEM I NATCHNIENIEM W PRACY I W WALCE O ROZKWIT GOSPODARCZY I KULTURALNY NASZEGO KRAJU, O SZCZĘŚLIWE JUTRO NARODU POLSKIEGO, O TRWAŁY PÓKÓJ, O SOCJALIZM — KOŃCZY SEKRETARZ KC PZPR, WICEMARSZAŁEK SEJMU TOW. ROMAN ZAMBROWSKI.

Rada Państwa przeznaczyła 1 miliard złotych na meliorację i elektryfikację wsi

Doniosłe uchwały, zmierzające do podniesienia gospodarki rolnej mało i średniorolnych chłopów

WARSZAWA (PAP) — Rada Państwa na ostatnim posiedzeniu w dniu 6 lipca 1949 r. podjęła dwie doniosłe dla wsi uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dobrobytu wsi:

1) W SPRAWIE MELIORACJI,

2) W SPRAWIE ELEKTRYFIKACJI.

Na sfinansowanie tych uchwał została przeznaczona suma 1 miliarda złotych.

Mocą pierwszej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 513 MILIONÓW ZŁ na dotację dla gmin wiejskich, na zagospodarowanie zmeliorowanych łąk i pastwisk, co ma szczególne znaczenie dla rozwoju hodowli.

Suma powyższa została podzielona pomiędzy województwa, zgodnie z projektem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z tym, że właściwe prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych w granicach rozdzielnika będą przyznawały dotacje poszczególnym gminom wiejskim.

Dotacje będą przyznawane jedynie tym gminom, które zorganizują w należyty sposób udział bezpośrednio zainteresowanych posiadają wszelkie dane, by zamierzone melioracje wykonać w ramach tegorocznego planu.

Mocą drugiej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 500 MILIONÓW ZŁ na dotację dla gmin wiejskich, w celu umożliwienia im wzięcia udziału w pokryciu części kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie na 1949. r.

Suma powyższa została podzielona na województwa zgodnie z projektem Głównego Biura Elektryfikacji wsi z tym, że właściwe prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych w granicach rozdzielnika będą przyznawały dotacje poszczególnym gminom wiejskim.

Dotacje będą przyznawane na elektryfikację tych wsi, w stosunku do których zachodzą warunki wykonania robót w 1949 roku.

Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych zwrócą szczególną uwagę na doprowadzenie instalacji elektrycznej do mieszkań chłopów małorolnych, średniorolnych, jak również podejmą kroki zapobiegające pobieraniu nadmiernych opłat za przeprowadzenie instalacji.

Przy realizowaniu akcji melioracyjnej i elektryfikacyjnej prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych są odpowiedzialne za prawidłowy rozdział dotacji, oraz są obowiązane do przeprowadzenia kontroli zamierzonych robót i ich oszczędnego wykonania.

Konferencje wojewódzkie

w sprawie budżetów samorządowych na rok 1950

WARSZAWA (PAP) — Kancelaria Rady Państwa i Ministerstwo Administracji Publicznej zwołują w całym kraju w okresie od 12 do 16 lipca konferencje wojewódzkie dla omówienia całokształtu prac, związanych z układaniem i zatwierdzaniem budżetów samorządowych na 1950 rok.

W konferencji wezmą udział prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych, działacze Wojewódzkich Rad Narodowych, wojewodowie, przewodniczący Powiatowych Rad Narodowych, starostowie, prezydenci miast, oraz zespoły urzędników, związanych z pracami budżetowymi.

Konferencje te będą obsługiwane przez przedstawicieli kancelarii Rady Państwa i Ministerstwo Administracji Publicznej.

Wojewódzka Konferencja w Łodzi odbędzie się w dniu 14-go lipca 1949 r. z udziałem min. Wolskiego i dyr. Zamościka.

Grzegorz Wojciechowski
I Sekretarz Kom. Woj. PZPR

Nasze osiągnięcia i zadania

Mówiąc o dorobku wojewódzkiej organizacji PZPR — trzeba zacząć od tego, co dało naszej organizacji partyjnej zjednoczenie polityczne i organizacyjne polskiego ruchu robotniczego.

Należy stwierdzić, że tradycje jedności działania znacznie przyśpieszyły u nas proces scalenia organizacyjnego. W szeregu zakładów pracy województwa łódzkiego na długo przed formalnym zjednoczeniem — odbywały się wspólne zebrania, na których podejmowano uchwały, obowiązujące zarówno byłych PPS-owców jak i byłych PPR-owców.

Po Kongresie Zjednoczeniowym w całej wojewódzkiej organizacji partyjnej nie zanotowano jakichkolwiek tarć podczas wyborów do władz partyjnych. Wynika z tego, że różnice między byłymi członkami PPS i PPR zatarły się nie tylko formalnie, ale że zacierają się one również w świadomości poszczególnych byłych członków obydwu partii. Wyrazem tego był również ostatni obchód 1-go Maja, kiedy byli peperowcy i byli pepesowcy czuli się w demonstracji, tak jak gdyby znajdowali się w szeregach jednej partii nie od pół roku, lecz od wielu lat. Nic dziwnego: tradycje jednolitofrontowe były głęboko zakorzenione wśród proletariatu województwa łódzkiego.

Entuzjazm robotników z powodu zjednoczenia przybrał podobnie jak w całym kraju również na naszym terenie konkretne formy. Pamiętamy wszyscy Czyn Kongresowy, kiedy to partyjni i bezpartyjni robotnicy podejmowali przedkongresowe zobowiązania produkcyjne, by dać wyraz swej radości z powodu likwidacji rozbicia w łonie klasy robotniczej. Działo się to nie tylko w wielkich zakładach pracy, jak PZPB w Pabianicach czy w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Maz., gdzie istniały i istnieją wielkie organizacje partyjne, ale i w małych fabryczkach, w których przeważali nieraz bezpartyjni.

Po Kongresie Zjednoczeniowym ruch współzawodnictwa rozszerzył się i objął nowe dziedziny życia fabrycznego. Wszystko, co łączyło się ze wzrostem tempa produkcji, podniesienia jakości i rozszerzeniem systemu oszczędnościowego, było natychmiast podchwytywane przez masy i wprowadzane w czyn. Był to skutek wzrostu autorytetu Zjednoczonej Partii i aktywizacji wszystkich ogniw partyjnych wyrażającej się w troskliwszej opiece, jaką otaczaliśmy ruch współzawodnictwa pracy i przodowników pracy.

Trzeba jednak stwierdzić, że w wielu zakładach przemysłowych jak np. w PZPB w Zelowie, Bełchatowie i Zduńskiej Woli, praca organizacji partyjnych w dziedzinie produkcyjnej nie jest jeszcze zadawalająca. Możemy jeszcze dziś notować liczne wypadki, gdy organizacje partyjne niedostatecznie popularyzują ludzi, wybijających się wysoką jakością produkcji, niedostatecznie wpływają na przekazywanie całym załogom dorobku zespołów najwyższej jakości. Są również jeszcze liczne wypadki, gdy organizacje partyjne nie prowadzą dostatecznej pracy z zespołami współzawodnictwa, nie przyczyniają się do tego, by przodownicy zespołów byli faktycznymi instruktorami i nauczycielami członków swoich zespołów, by podwyższali ich kwalifikacje i podnieśli poziom ich pracy do swojego poziomu.

Niewątpliwie tym sprawom Konferencja poświęci sporo uwagi.

W ciągu miesięcy, jakie upłynęły od chwili zjednoczenie nastąpiła również znaczna aktywizacja organizacji partyjnej na odcinku wiejskim. Przejawiło się to szczególnie wyraźnie w okresie, gdy na porządku dziennym stanęła akcja hodowlana. Podczas tej akcji nauczyli się nasi towarzysze na wsi prowadzić odpowiedzialną pracę partyjną w dziedzinie gospodarczej, potrafili wytłumaczyć masom chłopskim właściwą intencję partii i Rządu w sprawach wiejskich, potrafili wykazać szerokim rzeszom chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych, że obrona ich interesów i uniezależnienie ich od bogaczy wiejskich leży u podstaw naszej polityki wiejskiej.

Dzięki temu województwo nasze w kontraktacji trzody chlewnej ZAJĘTO PIERWSZE MIEJSCE W KRAJU, OSIĄGAJĄC 160 PROCENT WYKONANIA PLANU. Ale również w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy na roli, w dziedzinie podniesienia gospodarki PGR-ów mamy do zanotowania pewne osiągnięcia, aczkolwiek na tym odcinku mamy jeszcze przed sobą poważne zadania do wykonania i wiele zaniedbań do odrobienia.

W tej dziedzinie przed wszystkimi naszymi Komitetami Powiatowymi i Gminnymi, przed całą wojewódzką organizacją partyjną stoi poważne zadanie podniesienia PGR-ów na jak najwyższy poziom gospodarczy, uczynienie z nich wzorowych ośrodków produkcji ziarna, trzody chlewnej i bydła, uczynienia z nich ośrodków, przodujących pod względem techniki i organizacji pracy i uczących szerokie rzesze chłopstwa posługiwania się techniką rolniczą i organizacji pracy na roli.

Jako pozytywne należy również ocenić nasze pierwsze doświadczenia w dziedzinie zmiany metod wytwórczości na wsi. Przykład Wilkowic pierwszej w naszym województwie spółdzielni produkcyjnej, poważnie zaczyna oddziaływać na chłopów małorolnych i średniorolnych. Coraz częściej występuje zjawisko garnięcia się ich do spółdzielni produkcyjnych. W wielu wsiach powstały Komitety Założycielskie i Komitety Organizacyjne. Rzeczą naszych towarzyszy będzie, by zarówno podczas dalszego powstawania komitetów, jak i podczas przekształcenia już istniejących w spółdzielnie produkcyjne pilnie strzec podstawowych zasad spółdzielczości produkcyjnej: CAŁKOWITEJ DOBROWOLNOŚCI WSTĘPOWANIA DO NICH I ODPOWIEDNIEGO ICH PRZYGOTOWANIA POD WZGLĘDEM ZAOPATRZENIA W MECHANICZNY SPRZĘT ROLNICZY.

Dzisiejsza Konferencja dokona również oceny ruchu łączności ze wsią. W tej dziedzinie mamy również poważny dorobek, wyrażający się liczbą 511 wyjazdów grup robotniczych. Ale — rzecz jasna — nie liczby w tej dziedzinie są najważniejsze. Ważny jest sam charakter ruchu i jego treść polityczna. Niewątpliwie pod tym względem w ciągu minionego okresu niejednokrotnie popełnialiśmy błędy, polegające na zwężaniu zagadnienia i sprowadzaniu ruchu łączności jedynie do remontu maszyn. Błędy te korygowaliśmy i w dalszej pracy dbać będziemy o nasycenie ruchu łączności właściwą treścią polityczną, o to, by stając się bardziej wszechstronnym przyczynił się on do pobudzenia inicjatywy chłopów zarówno pod względem politycznym i gospodarczym, jak i kulturalnym.

Poważnym zadaniem, stojącym przed organizacją partyjną, jest walka z przerostami biurokratyzmu w biurach i urzędach, podległych Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Jest to jednocześnie walka o pozyskanie dla naszych ideałów inteligencji urzędniczej. Musimy wychować nowy typ inteligenta - urzędnika, który właściwie rozumie swoją społeczną rolę w ustroju ludowo-demokratycznym. I na tym odcinku mamy już poważne osiągnięcia. Nie zadawalamy się jednak nimi. Klub Radnych PZPR stale stawia te sprawy na porządku dziennym. MUSIMY WRESZCIE DOPIĄĆ TEGO, BY OBYWATEL SPRZED OKIENKA BYŁ WŁAŚCIWIE TRAKTOWANY PRZEZ OBYWATELA ZZA OKIENKA.

Ogromną pracę przeprowadziła organizacja partyjna naszego województwa wśród organizacji masowych. W szeregach ZMP, Ligi Kobiet, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Kół Gospodyń Wiejskich i innych, znajdują się nasi towarzysze, którzy są tam najaktywniejszym elementem.

Większość terenowych organizacji partyjnych otacza szczególną opieką młodzież. Ułatwiają jej pracę organizacyjną, pomagają w organizowaniu imprez, wprowadzają przedstawicieli młodzieży do Rad Narodowych, do egzekutyw partyjnych, do pracy społecznej i politycznej, pomagają jej w organizacji wczasów. Trzeba jednak stwierdzić, że to jeszcze nie wszędzie ma miejsce, że nie wszystkie nasze organizacje zdołały już wypracować sobie właściwy styl pracy wśród młodzieży.

Poważne zadania stoją przed wojewódzką organizacją partyjną w najbliższej przyszłości. Jednym z najważniejszych zadań jest rozbudowa terenowych organizacji partyjnych, zwłaszcza wśród chłopów mało i średniorolnych, — rozbudowa organizacji masowych, uaktywnienie Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, usprawnienie działalności P. G. R.-owców i jeszcze większe uaktywnienie młodzieży.

TE WSZYSTKIE ZADANIA BĘDĄ PRZEDMIOTEM OBRAD KONFERENCJI, KTÓRA NIEWĄTPLIWIE WYTYCZY DROGI I ZMOBILIZUJE WSZYSTKICH CZŁONKÓW PARTII NA TERENIE WOJEWÓDZTWA DO ICH REALIZACJI.

PRZEWODNICZĄCY KC PZPR TOW. BOLESŁAW BIERUT

Nasze pokolenie wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich — zbuduje Polskę Socjalistyczną.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

Budować fundamenty socjalizmu można tylko w walce klasowej — w walce ze wszystkimi elementami kapitalistycznymi i ich zagranicznymi protektorami.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

Wszechstronna działalność
Komitetu Powiatowego w Kutnie

Już od wczesnych godzin rannych lokal Powiatowego Komitetu w Kutnie napełnia się gwarem głosów i tętni codzienną wytężoną pracą. Towarzysze z Komitetu nie tracą ani chwili. Tyle jest przecież do zrobienia...

— Mamy stały kalendarzyk obsługi Komitetów Gminnych przez aktyw powiatowy — mówi tow. Kuras, I sekretarz KP — toteż prawie codzień ktoś z członków KP lub aktywu nieetatowego wyjeżdża w teren. Nasze Komitety Gminne pracują na ogół zadowalająco, ale utrzymywanie z nimi stałego kontaktu jest nieodzowne.

Wiele problemów czeka na aktywistów z KP. Komitet Powiatowy w Kutnie opiekuje się czynnie nowozałożoną spółdzielnią produkcyjną we wsi Konary, organizuje brygady łączności miasta ze wsią i czuwa nad wypełnieniem przez Komitety Gminne ich zadań na odcinku gospodarczym. A przecież pozostaje jeszcze akcja szkolenia partyjnego, wymiana legitymacji partyjnych i wiele wiele innych codziennych obowiązków, które wypełniać musi Komitet Powiatowy.

Rezultaty wytężonej pracy nie dają na siebie długo czekać. Suche cyfry statystyki, krótkie lapidarne słowa sprawozdań, nie oddają w pełni pracy, którą spełniają kutnowscy partyjniacy. 100 proc. opłaconych składek, około 80 proc. wpłaty na Centralny Dom PZPR, kursy szkolenia partyjnego we wszystkich Komitetach Gminnych, 200 aktywistów przeszkolonych w Komitecie Powiatowym, ścisła współpraca i opieka partii nad ZMP — wszystko to świadczy o sprawności organizacji partyjnej. Trzeba by jednak być świadkiem codziennej pracy Komitetu, by ocenić należycie jego osiągnięcia.

Nie gorzej przedstawia się wypełnianie zadań na froncie gospodarczym — 101 proc. wykonania akcji kontraktacji, 80 proc. wpływu podatku gruntowego i wpłat na FOR, oczyszczenie ZSCh i spółdzielni gminnych z bogaczy i kapitalistów wiejskich, sprawne funkcjonowanie Rad Narodowych i wzorowa gospodarka majątków państwowych—to przede wszystkim rezultaty usilnej pracy Komitetu Powiatowego i Komitetów Gminnych nad podniesieniem poziomu gospodarczego powiatu. Pracy, polegającej na zaktywizowaniu dołowych organizacji partyjnych drogą stałego instruktażu, szkolenia i żywego kontaktu utrzymywanego przez Komitet Powiatowy z terenem.

W pracy partyjnej towarzyszki nie dają się wyprzedzić towarzyszom. Praca Sekcji Kobiecej Kom. Powiatowego daje pożądane rezultaty. Powołane zostały do życia Rady Kobiece we wszystkich gminach, zacieśniono i pogłębiono współpracę Sekcji Kobiecej z Ligą Kobiet i Kołami Gospodyń Wiejskich przy ZSCh. Sekcja Kobieca zorganizowała i prowadzi izbę dworcową dla matek z dziećmi na dworcu w Kutnie, zaktywizowała towarzyszki, zasiadające w Komitetach Rodzicielskich i pracujące w przedszkolach. Praca sekcji jest pracą planową i systematyczną. Rezultaty zaś uwidocznione są w ścisłej i dokładnej sprawozdawczości.

— Mimo dość pomyślnych wyników naszej pracy, mamy jeszcze dużo poważnych braków — stwierdza I sekretarz KP tow. Kuras. Jednym z nich jest niedość jeszcze wyrobiony właściwy styl pracy. Uwidacznia się to w braku odpowiedniego przygotowania odpraw egzekutywy i konferencji, a także w pewnej szturmowości w wykonywaniu zadań partyjnych. Wielu także naszych aktywistów zamieniło się — jak to określił na Plenum KC tow. Cyrankiewicz — w wielbłądy obarczone ogromem obowiązków społecznych, podczas gdy inni towarzysze są mało obciążeni pracą partyjną.

— W oparciu jednak o uchwały Plenum Kwietniowego K C PZPR będziemy starali się usunąć istniejące jeszcze w naszej pracy usterki, aby bez przeszkód móc realizować wytyczne naszej partii.

Kar.

Komitet Powiatowy w Końskich
pomaga młodzieży w pracy

Mały i skromnie urządzony lokal Powiatowego Zarządu Związku Młodzieży Polskiej w Końskich tętni życiem. Tutaj mieści się sztab, zespalający działalność organizacji w całym powiecie. A praca wre.

Zewsząd słychać gwar rozmów. W jednym z pokoików odbywa się właśnie zebranie zespołu artystycznego, w innym znów przewodniczący kół szkolnych dyskutują nad jakimś ważnym problemem. Przeciskając się pomiędzy zaaferowanymi i rozgorączkowanymi ZMP-owcami szukamy wzrokiem przewodniczącego Zarządu Powiatowego, **kol. Witolda Dawidowicza.** Oto właśnie stoi, otoczony kilkoma kolegami, którym coś wyjaśnia.

— Nie, koledzy, nie musimy się o to kłopotać. Uzgodniłem wszystko z Komitetem. Partia da nam wóz i przygotuje lokal. Wy powinniście tylko zebrać na czas zespół.

Spostrzegłszy nas, dorzuca:

— Organizujemy towarzysze, wyjazd w teren, chcemy bowiem założyć koło ZMP w jednej wsi, nie posiadającej dotychczas organizacji. I teraz właśnie omawiamy ostatnie przygotowania.

— Z tego, co przed chwilą mówiliście do tamtych kolegów, wnioskujemy, że partia chętnie pomaga wam w pracy?

— Ależ tak, w każdej akcji komitet partyjny śpieszy nam z pomocą. Partia jest dla nas, jak matka: interesuje się wszystkimi naszymi pracami i zawsze wspiera nas czynem, lub radą tam, gdzie sami nie możemy poradzić sobie.

— Czy słyszeliście coś o naszych wieczorach dyskusyjnych?

— I owszem, ale nie znamy szczegółów.

— Otóż, gdy zaczęliśmy zastanawiać się nad znalezieniem odpowiedniej formy dla szkolenia ZMP-owców, podsunął nam tow. Klusek, I-szy sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Końskich projekt zorganizowania cotygodniowych wieczorów dyskusyjnych, na których omawiane byłyby i dyskutowane odpowiednio dobrane zagadnienia, zarówno polityczne, społeczne jak i kulturalne.

On też proponował połączyć te dyskusje z wieczornicami świetlicowymi.

Gdy przystąpiliśmy do realizacji tego projektu, pierwsze tematy podsunęła nam również partia. W krótkim czasie wieczory dyskusyjne zdobyły sobie wielką popularność tak, że musieliśmy je przenieść do „oranżerii", ażeby móc udostępnić je wszystkim ZMP-owcom, których liczba dochodziła nieraz do 500 osób.

W dyskusjach, przeciągających się często do późnej nocy, brali również udział członkowie komitetu partyjnego, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia poziomu dyskusji i nadając jej właściwy bieg.

— To samo z wyjazdami w teren. Gdyby nie pomoc partii na pewno nie udałoby się nam zorganizować w tak krótkim czasie przeszło 70 nowych kół wiejskich. I tak dzieje się na każdym odcinku naszej pracy.

Rezultaty współpracy organizacji partyjnej z organizacją ZMP widać na każdym kroku. Mówi o tym liczny aktyw młodzieżowy, mówi o tym liczba członków ZMP, która dochodzi do 3.500 osób oraz ich poziom ideologiczny.

I pewne jest, że takie rezultaty osiągnąć może organizacja tylko wtedy, gdy rozwija się i pracuje pod opieką partii, która nadaje jej kierunek i wskazuje właściwy cel.

W.

Demokracja ludowa musi złamać wyzysk na wsi, mobilizując chłopów biednych i średniorolnych do walki z wyzyskiwaczami.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

Trwałe... zapewnienie dobrobytu chłopom pracującym i wydatne podniesienie produkcji rolnictwa, oparcie gospodarki rolnej na najnowszych zdobyczach nauki i techniki możliwe jest (tylko przez zespołową gospodarkę na wsi, prowadzoną w formie spółdzielczości produkcyjnej.

(Z Deklaracji Ideowej PZPR)

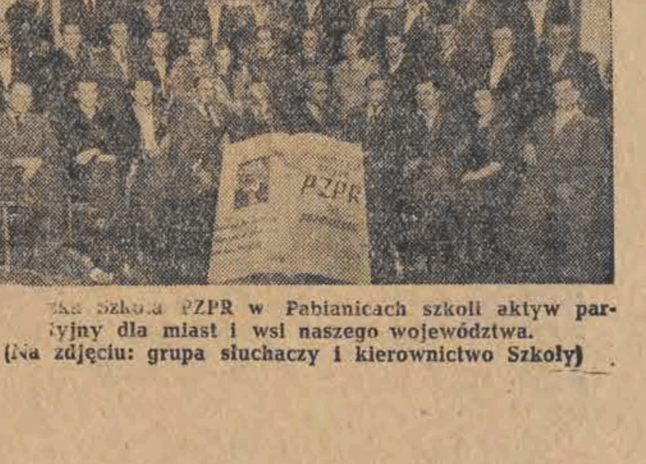

[illegible] Szkoła PZPR w Pabianicach szkoli aktyw partyjny dla miast i wsi naszego województwa.
(Na zdjęciu: grupa słuchaczy i kierownictwo Szkoły)

Dymitrow-patriota-internacjonalista

Jeśli chcecie na przykładzie jednego człowieka przekonać się, jak łączy się w jedną harmonijną nierozerwalną całość ludowy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm, jak się splata i wspiera wzajemnie walka o szczęście własnego narodu z walką o szczęście ludzi pracy wśród innych narodów — spójrzcie na życie Georgi Dymitrowa!

Podczas procesu lipskiego faszystowski trybunał i cały faszystowski aparat propagandy i przemocy chciały wykorzystać fakt, że na ławie oskarżonych zasiada nie tylko komunista, ale i Bułgar. Do rzędu ataków na ruch robotniczy i na komunizm dodali hitlerowcy szereg brutalnych ataków na naród bułgarski, na jego kulturę i historię. Ataki przesycone były starą pychą teutońska i „nowoczesnym" faszystowskim rasizmem i zmierzały do wykazania „wyższości" niemieckiej rasy panów nie tylko nad narodem bułgarskim, ale i nad wszystkimi narodami słowiańskimi.

Jak wspaniale Georgi Dymitrow rozprawił się z tymi usiłowaniami nacjonalistów germańskich. Jego natchnione słowa w obronie narodu bułgarskiego i wszystkich innych rzekomo „niższych" narodów, pełne były szlachetnej i mądrej dumy narodowej i godności ludzkiej i z nieporównanym mistrzostwem i siłą uderzały w same podstawy antyludzkiej ideologii faszystowskiej. **Dziki i barbarzyński jest w Bułgarii tylko faszyzm—** mówił Dymitrow, **ale który faszyzm nie jest dziki i barbarzyński?**

Na procesie lipskim do walki z rasizmem, z faszyzmem i szowinizmem, występowali w osobie Dymitrowa — **komunista i patriota! Komunistą i patriotą był też Dymitrow w ciągu swego całego bogatego życia, w całej swej nieustannej walce o prawa ludzi pracy.**

Rok 1948. Grudzień. Piąty Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Georgi Dymitrow, jeden z najbardziej kochanych i czczonych wodzów obozu postępu, z gwiazdą Lenina na piersi, stoi na trybunie i rozwija wobec chwytających każde jego słowo, delegatów na Zjazd, wielką prawdę leninowską i stalinowską o nierozerwalnej jedności patriotyzmu i internacjonalizmu.

„Nasza Partia widzi w internacjonaliźmie, we współpracy międzynarodowej, z wielkim Stalinem na czele gwarancję samodzielnego bytu, pomyślności i postępu naszego kraju, na drodze do socjalizmu".

Oto naczelna prawda patrioty naszych dni w okresie, gdy świat jest podzielony na obóz pokoju i obóz imperializmu. Dymitrow rozwija dalej swą płodną myśl, opartą o cały dorobek myśli marksistowsko-leninowskiej.

„Wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu i oddania ojczyźnie — oznacza przede wszystkim rozwijanie i wzmacnianie świadomości decydującej wagi zwartego jednolitego frontu krajów demokracji ludowej wielkiego Związku Radzieckiego dla walki przeciwko ofensywie agresywnych sił międzynarodowej reakcji i imperializmu".

Dymitrow podkreśla tę ogromną wagę ideologiczną współpracy państw rządzonych przez lud pracujący i — uznania przodowniczej roli Związku Radzieckiego. Niezbędnym i istotnym momentem tej współpracy jest współpraca partii komunistycznych i robotniczych.

„...wychowanie w duchu proletariackiego internacjonalizmu oznacza rozwijanie i wzmacnianie świadomości wagi całkowitej zgodności działania partii komunistycznej i robotniczych oraz kierowniczej roli Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)".

Na procesie lipskim Dymitrow wzniósł się na najwyższe wyżyny, gdy mówił o ogromnym znaczeniu istnienia Związku Radzieckiego dla jego bułgarskiej ojczyzny i dla jej walki o wolność. Tę samą myśl — tylko wzbogaconą przeżyciami i wypadkami minionych 15 lat rozwija Dymitrow i z trybuny zjazdowej.

Wyzwolenie naszego kraju z niewoli imperializmu i utworzenie państwa ludowo-demokratycznego stało się możliwe dzięki pomocy i misji wyzwoleńczej Związku Radzieckiego w walce przeciwko faszystowskim Niemcom i ich sojusznikom. Warunkiem dalszego rozwoju naszej demokracji ludowej jest zachowanie i wzmocnienie ścisłych stosunków i szczerej współpracy oraz pomocy wzajemnej i przyjaźni pomiędzy naszym krajem, a wielkim państwem radzieckim.

Wszelkie tendencje osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim skierowane są przeciwko podstawom demokracji ludowej w naszym państwie",

I wreszcie wniosek końcowy, reasumujący wszystko co było powiedziane wyżej i ujmujący najgłębszą istotę związku między patriotyzmem i internacjonalizmem.

„Jedynie należąc do zjednoczonego obozu demokratycznego, na którego czele stoi potężne państwo radzieckie, każda demokracja ludowa może zabezpieczyć swą niezależność, swą suwerenność i swe bezpieczeństwo wobec agresji i sił imperialistycznych".

Georgi Dymitrow był bezlitosny w walce przeciwko tym wszystkim, którzy chcieli sprowadzić ruch robotniczy z tej jedynie słusznej i zbawiennej drogi. **Bezlitosny był w walce z titowskim trockizmem, dla którego głównym i naczelnym zadaniem jest rozbicie międzynarodowej jedności obozu postępu.**

DYMITROW, NIEUGIĘTY BOJOWNIK MARKSIZMU-LENINIZMU, REALIZOWAŁ SWE IDEE NA PRZESTRZENI CAŁEGO ŻYCIA. WIERNOŚĆ SZTANDAROWI INTERNACJONALIZMU I PATRIOTYZMU, PRZEKAZAŁ W TESTAMENCIE NAM WSZYSTKIM, — WIERNOŚCI SZTANDAROWI TEMU DOCHOWAMY.

Jerzy Kowalewski

GRANICA POLSKI NA ODRZE, NYSIE I BAŁTYKU JEST GRANICĄ POKOJU!

USTANOWIENIE TEJ GRANICY, ZATWIERDZENIE JEJ I NIENARUSZALNOŚĆ STANOWI POWAŻNĄ PRZESZKODĘ DLA AGRESJI NIEMIECKIEGO KAPITALIZMU I JEGO IMPERIALISTYCZNYCH SPRZYMIERZEŃCÓW W ICH WALCE Z POLSKĄ I INNYMI NARODAMI EUROPEJSKIMI. WSZYSTKIE MIŁUJĄCE WOLNOŚĆ I POKÓJ NARODY SĄ ZAINTERESOWANE W TYM, BY NARÓD POLSKI STRZEGŁ TEJ GRANICY JAK ŹRENICY OKA.

1947 *G. Dymitrow.*

DYMITROW w Polsce

W początkach czerwca 1948 r. przed opuszczeniem Polski, Georgi Dymitrow udzielił współpracownikom RAP i SAP wywiadu na temat stosunków polsko - bułgarskich oraz wrażeń z pobytu w Polsce.

Poniżej drukujemy fragment tego wywiadu:

Na własne oczy zobaczyliśmy okropne, podłe i barbarzyńskie zniszczenia, dokonane w pięknej Warszawie, widzieliśmy zniszczenia w innych miastach polskich, patrzyliśmy na to, odczuwając niezmierne wzruszenie.

Stało się dla nas jaśniejszym, dlaczego naród polski i jego rząd starają się silnie i niezachwianie o ZABEZPIECZENIE GRANIC ZACHODNICH NOWEJ POLSKI, KTÓRE SĄ GRANICAMI TRWAŁEGO POKOJU. Równocześnie widzieliśmy owe olbrzymie dzieło odbudowy i rozbudowy, jakiego dokonał nasz bratni naród polski w tak krótkim czasie od oswobodzenia do dnia dzisiejszego. I z jakimże entuzjazmem i gotowością do ofiar buduje nadal swoją Rzeczpospolitą! Jestem zachwycony polską klasą robotniczą, stanowiącą motor rozwoju nowej Polski, jak również polską młodzieżą. Przed miotem naszego zachwytu są również polscy chłopi, którzy potrafili swoją upartą pracą odbudować w znacznej mierze gospodarstwo wiejskie i zapewnić narodowi wyżywienie i którzy, razem z klasą robotniczą, dążą do zaprowadzenia ogólnego dobrobytu narodowego.

NIE ULEGA WĄTPLIWOŚCI, ŻE LUDOWA DEMOKRACJA w POLSCE MA ZDROWE OPARCIE WŚRÓD SPOŁECZEŃSTWA. Rząd polski całkowicie zasłużenie cieszy się zaufaniem i poparciem wśród mas ludowych miast i wsi, jak również wśród świata technicznego i całej postępowej inteligencji. Zjednoczenie młodzieży demokratycznej i nadchodzące zespolenie obu partii robotniczych, umocni jeszcze więcej bojową i twórczą jedność narodu polskiego. Naturalnie, że jest jeszcze wiele trudności do przezwyciężenia, ale najcięższe i najczarniejsze chwile należą już do przeszłości. Przed nową Polską otwierają się jasne perspektywy rozwoju i podniesienia jej gospodarczej, kulturalnej i obronnej potęgi narodowej.

OPUSZCZAMY POLSKĘ Z MOCNYM PRZEKONANIEM, ŻE PRACUJĄC I TWORZĄC, POD KIEROWNICTWEM KLASY ROBOTNICZEJ, ORAZ CZUWAJĄC NAD OBRONĄ SWOJEJ WOLNOŚCI I NIEZALEŻNOŚCI NOWA POLSKA STANIE SIĘ SILNĄ I KWITNĄCĄ RZECZPOSPOLITĄ LUDOWĄ DLA DOBRA SWOJEGO NARODU I DLA TRWAŁEGO, DEMOKRATYCZNEGO POKOJU I WSPÓŁPRACY MIĘDZY NARODAMI EUROPY."

G. DYMITROW W CZASIE POBYTU W POLSCE W R. 1948 (obok wicepremier rządu Bułgarii, tow. Kolarow oraz premier rządu RP, tow. J. Cyrankiewicz)

Bojownik o jedność robotniczą

„Trudno znaleźć w powojennej historii politycznej drugą, podobną do obecnej, chwilę, gdy interesy klasy robotniczej, chłopstwa i drobnego mieszczaństwa, interesy mniejszych narodów, krajów zależnych i kolonialnych, interesy kultury i nauki, interesy pokoju i demokracji — tak były wspólne i tak łączyły się w wspólny nurt przeciwko największemu wrogowi ludzkości — faszyzmowi. Oto realna podstawa jednolitego frontu klasy robotniczej i narodów całego świata przeciwko faszystowskiemu barbarzyństwu i przeciwko podżegaczom do wojny imperialistycznej."

Tymi słowami tow. Gorgi Dymitrow, w wielkim referacie politycznym, wygłoszonym w 1935 roku, rozpoczął uporczywą walkę o utworzenie frontu ludowego w celu stawienia oporu faszyzmowi i dla przeciwstawienia się wojnie.

Zbrojny w niezawodny oręż marksizmu - leninizmu, zaprawiony w bojach z rodzimą reakcją i niemieckim faszyzmem, w aureoli druzgocącego zwycięstwa nad Goebbelsem i Goeringiem w procesie lipskim, tow. Dymitrow zanalizował trafnie przeobrażenia w stosunkach klasowych na świecie i nakreślił linię działania partii komunistycznych całego ruchu robotniczego. Utworzenie frontu ludowego w poszczególnych krajach, utworzenie ogólnonarodowego, antyfaszystowskiego, antywojennego frontu i wspólne działanie tych narodowych frontów w skali międzynarodowej — oto, co mogło uratować świat przed faszystowskim barbarzyństwem i grozą wojny imperialistycznej.

Nacisk mas robotniczych na reformistyczne kierownictwo partii socjaldemokratycznych był tak silny, że w wielu krajach, jak np. we Francji, dochodzi do utworzenia frontu ludowego. Jednakże machinacje reformistycznych zdrajców ruchu robotniczego, owe blumowskie polityki nieinterwencji uniemożliwiły w swoim czasie realizację jedności i zebranie plonów z ziarna, zasianego przez Dymitrowa.

Podczas drugiej wojny światowej tow. Dymitrow wzywał komunistów, by stanęli na czele walki narodowo - wyzwoleńczej przeciwko faszystowskiemu okupantowi i zorganizowali wszystkie siły patriotyczne do walki z najeźdźcą. Bezkompromisowa, zacięta walka, podjęta przez partie komunistyczne, była istotnym czynnikiem wojny z faszyzmem.

Po wojnie, te same siły imperialistyczne, którym nie udała się „krucjata" przeciwko Związkowi Radzieckiemu, rozpoczynają knowania przeciwko ONZ, przeciwko współpracy międzynarodowej, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Tow. Dymitrow staje w pierwszych szeregach obozu pokoju. Jako przywódca Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), jako przywódca Frontu Narodowego i jako szef państwa, tow. Dymitrow niestrudzenie pracuje nad umocnieniem obozu pokoju i postępu przez utrwalenie wiecznej przyjaźni narodu bułgarskiego i narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz przez podniesienie potencjału gospodarczego Bułgarii. We wszystkich swych wystąpieniach podkreśla, że stosunek do pierwszego kraju socjalizmu i do czołowej partii klasy robotniczej WKP(b) jest probierzem wierności dla marksizmu-leninizmu.

Na zdradę titowskich trockistów reaguje jeden z pierwszych i z niezwykłą siłą.

„Tylko świadomi zdrajcy interesów swych narodów, beznadziejni awanturnicy i zaślepieni pyszałkowie — pisze Dymitrow w artykule, zamieszczonym w „O trwały pokój" — mogą próbować odwieść swe narody od jedynie zbawiennej drogi dla rozwoju demokracji ludowej i budowy socjalizmu—drogi szczerej i niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz ścisłej solidarności z międzynarodowym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi ZSRR."

„Faktycznie — mówi na V Zjeździe Partii — grupa Tita stacza się po równi pochyłej nacjonalizmu i znajduje się dziś na pozycjach szowinistów wielkoserbskich, którzy dążyli do hegemonii na Bałkanach."

Bo titowski trockizm jest — zgodnie z tym, co głosił tow. Dymitrow — wyrazem haniebnej zdrady zasad marksizmu-leninizmu, jest wyłamaniem się z frontu pokoju i postępu, pójściem na usługi imperializmu anglosaskiego, jest zdradą klasy robotniczej i zdradą własnego narodu.

Śmierć tow. Georgi Dymitrowa jest ciężką stratą dla międzynarodowego ruchu robotniczego, dla obozu pokoju i postępu. Ubył nam płomienny bojownik o wolność i rozkwit swojej ojczyzny i o wolność wszystkich krajów, spętanych w niewoli kosmopolitycznej klasy kapitalistycznej.

Chyląc głowę przed trumną tow. Georgi Dymitrowa, składamy hołd pamięci nie tylko przywódcy bułgarskiej klasy robotniczej, Bułgarskiego Frontu Narodowego, przywódcy bratniego narodu bułgarskiego, ale jednego z czołowych przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, międzynarodowego frontu antyfaszystowskiego i antyimperialistycznego. Składamy hołd wielkiemu uczniowi i współtowarzyszowi walk Lenina i Stalina.

Życie tow. Dymitrowa pozostanie przykładem dla wszystkich bojowników o pokój, postęp, demokrację, o Socjalizm.

Kazimierz Golde

DO NAS, ROBOTNIKÓW, A NIE DO PASOŻYTÓW SPOŁECZNYCH I DARMOZJADÓW, NALEŻY ŚWIAT, ŚWIAT ZBUDOWANY RĘKAMI ROBOTNIKÓW. OBECNI WŁADCY KAPITALISTYCZNI ŚWIATA SĄ CHWILOWYMI WŁADCAMI. PROLETARIAT JEST PRAWDZIWYM PANEM ŚWIATA, PANEM JUTRA.

20 sierpnia 1935 *G. Dymitrow*

* * *

...Proletariat rewolucyjny walczy o ocalenie kultury narodu, o wyzwolenie jej z pęt gnijącego kapitału monopolistycznego, barbarzyńskiego faszyzmu, gwałcącego tę kulturę. Tylko rewolucja proletariacka może powstrzymać upadek kultury, podnieść ją do najwyższego rozkwitu jako kulturę prawdziwie narodową — NARODOWĄ CO DO FORMY, A SOCJALISTYCZNĄ W TREŚCI — co w naszych oczach pod kierownictwem Stalina staje się rzeczywistością w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

1935 *G. Dymitrow.*

Rwaliśmy się wszyscy do walki w obronie Dymitrowa!

(Wspomnienia łódzkich robotników z okresu prowokacji lipskiej)

„TO JEST PROWOKACJA" — oto ocena z jaką spotkał się wśród robotników Widzewskiej Manufaktury komunikat w sprawie podpalenia Reichstagu. Komunikat prasowy z dnia 28 lutego 1933 r. był jeszcze „skąpy". Stwierdzał on przede wszystkim, że podpalenia Reichstagu dokonał „holenderski komunista" — van der Lubbe.

G. DYMITROW
(zdjęcie z okresu „procesu" lipskiego)

„Wiadomość ta nas nie zaskakuje" — mówili wówczas robotnicy „Wi-My". **„Właśnie czegoś takiego należało się po draniach faszystowskich spodziewać".**

Nie oszukała również robotników umiejętnie „opracowana" wiadomość, która znalazła się na szpaltach krajowych dzienników a w której mowa była o tym, że podpalenie Reichstagu — to „sprawa Komunistycznych Partii Niemiec i że pożar miał być hasłem do powstania zbrojnego".

W „BRZOSKACH" WIECZOREM...

Pora może i nie była zbyt odpowiednia, (druga połowa dżdżystego marca 1933 r.)), aby odbywać zebranie pod gołym niebem, ale gdzież znaleźć — w okresie wzmożonej nagonki endecko - sanacyjnej — stosowniejsze miejsce na masówkę, jak nie w „brzoskach" pod Mileszkami?

Na wezwanie sekretarza komórki KPP na Wimie schodzą się tu tłumnie towarzysze, nawet ci z popołudniowych zmian.

Sekretarz rozpoczyna bez żadnych wstępów: Towarzysze! — mówi ochrypłym ze wzruszenia głosem — wiecie już o **aresztowaniu tow. Dymitrowa. Hitlerowcy i solidaryzująca się z nimi reakcyjna burżuazja rzucała wyzwanie wszystkim robotnikom... Szykują oni „proces", fabrykują fałszywych świadków, kajdanami i terrorem gnębią tow. Dymitrowa, wszystko w tym celu, aby przedstawić komunistów jako spiskowców, zbrodniarzy i podpalaczy, aby poderwać zaufanie szerokich mas do ojczyzny socjalizmu, Związku Radzieckiego... Przygotowany z wielkim hukiem i reklamą „proces" przeciwko tow. Dymitrowowi już teraz doprowadza do zbliżenia ludzi różnych klas i warstw, różnych przekonań i poglądów w dziele wspólnej walki z niebezpieczeństwem faszyzmu...**

Przed każdym z nas stoi obowiązek wyjaśniania istotnych pobudek procesu, demaskowania jego autorów i faktycznych sprawców podpalenia Reichstagu... Niechaj w obronie tow. Dymitrowa powstaną nie tylko robotnicy, nie tylko chłopi i pracująca inteligencja, ale i wszyscy inni uczciwi ludzie, którym bliska jest idea sprawiedliwości społecznej".

„Przystępujemy do organizowania protestu, demonstracji we wszystkich formach przeciwko „sądowi lipskiemu".. Tłumaczcie wszystkim sens słów, kryjących się między wierszami sprawozdań procesu przeciwko idei, którą głosi i której służy tow. Dymitrow..."

CZEMU STOJĄ MASZYNY?

...Leniwie wloką się wskazówki zegara tkalni. Młoda pomocnica tkaczki, Sękowska Cecylia, raz po raz podnosi ku nim oczy. Wie, że gdy duża wskazówka zegara dojdzie do oznaczonego miejsca na tarczy, ścichnie terkot maszyn tkackich, staną maszyny we wszystkich oddziałach, a jednak drży ze wzruszenia. „Jak to będzie? Co powie dyrekcja? Czy ośmielą się sprowokować do otwartej walki robotników Wi-My, gdy ci przerwą pracę na znak protestu przeciwko temu, co się dzieje w odległym Lipsku?"

Jednak nie ośmielili się. Maszyny stanęły. Zrobiło się cicho i groźnie na oddziale. Przy unieruchomionych maszynach wyprężeni stoją wszyscy robotnicy i robotnice. Protest! Protest przeciw zbrodniarzom, wrogom ludzkości!!! Protest przeciwko tym, którzy ważyli się rozpocząć „proces" — pomimo braku najmniejszych poszlak — przeciw tow. Dymitrowowi...

Tow. G. DYMITROW
(na procesie lipskim)

Nikt z dyrekcji nie odważył się przerwać groźnej ciszy robociarskiego protestu. Nikt z biura nie przyszedł na salę, nikt nie ośmielił się spytać: „Czemu stoją maszyny?"

GŁOS Z LIPSKA I JEGO ECHO W WI-MIE

Na początku była „pompa legalności". Zapowiadano transmisję radiową z przebiegu całej rozprawy, jednak już 23-go września „pompa" przestaje działać... Po pierwszych słowach tow. Dymitrowa, kiedy na falach eteru poszła w świat cała „prawda" lipskiego oskarżenia, transmisje z procesu odrazu — ustały...

Robotnicy instyktownie czuli, że nie mogą pozostać bierni, że muszą udzielić swojego poparcia temu wielkiemu rewolucjoniście, broniącemu nie tyle swojego życia, ile sprawy robotniczej w ogóle. Robotnicy zdawali sobie sprawę, że muszą coś przedsięwziąć. A co przedsięwziąć — to pokazała robotnikom Wi-My Partia.

Mrowili się po wszystkich oddziałach tow. tow.: Siciński, Ostrowska, Borowiecka i inni, roznosząc ulotki i kartki zapisane drobnymi literkami, wzywającymi do obrony bojownika sprawy robotniczej, do wyrwania go ze szponów hitlerowskich podpalaczy. Znajdywano te ulotki wszędzie: na podwórzu, na szpulce z przędzą, na kontakcie od motoru.

„Prawdą jest — czytano słowa tow. Dymitrowa — **że jestem rewolucjonistą proletariackim.. Prawdą jest, że w ruchu robotniczym zajmuję stanowisko kierownicze i odpowiedzialne, ale właśnie dlatego nie jestem i być nie mogę terrorystą, awanturnikiem, spiskowcem, wywrotowcem i podpalaczem. Jestem rzeczywiście gorącym zwolennikiem i wielbicielem partii komunistycznej w Związku Radzieckim...**

Te zdania z procesu lipskiego, pomijane przez prasę milczeniem, docierały drogą nielegalną do uszu robotniczych i te słowa mobilizowały robotników do walki.

Gdy blady z wściekłości Goering opuszczał salę sądową pobity na łeb dowodem Dymitrowa, gdy gładki w frazeologii Goebbels został zmuszony do sromotnego opuszczenia pola walki, gdy tow Dymitrow dowodził — „Jest niewątpliwym nieszczęściem oskarżenia, że większość świadków to albo typy patologiczne albo przestępcy kryminalni" — robotnicy niebawem dowiadywali się o tym, ciesząc się głośno z triumfów nieustraszonego rzecznika rewolucyjnej prawdy.

Bohaterska postawa tow. Dymitrowa podczas procesu lipskiego pobudziła klasę robotniczą Łodzi do wznowienia walki na swoim terenie. Na ten okres przypada również szereg strajków ekonomicznych i politycznych.

* * *

Gdy w dniu 5-tym lipca 1949 roku sekretarz dzielnicy na zebraniu robotników „Wi-My" powtórzył od kilku dni powtarzane tragiczne, żałobne słowa: **„Towarzysza Dymitrowa nie ma już między żyjącymi"**, robotnicy, jeszcze raz boleśnie odczuli, że odszedł od nich człowiek bardzo bliski, człowiek, z którym przez wiele lat a w ciągu kilku miesięcy procesu lipskiego najsilniej — bronili wspólnej sprawy. Odszedł z grona żyjących dobry przyjaciel, rzecznik rewolucji, bohaterski przywódca i nieustraszony bojownik w walce o Socjalizm.

Na podstawie rozmów z robotnikami PZPB Nr. 5 napisał
Bolesław Dziadosz

Główne zadanie komunistycznego ruchu MŁODZIEŻY w krajach kapitalistycznych — to śmiałe pójście po drodze urzeczywistnienia jednolitego frontu, po drodze zorganizowania i zjednoczenia młodego pokolenia pracujących.

1935 *G. Dymitrow*

Tow. Georgi Dymitrow, wielki przyjaciel młodzieży, w otoczeniu uwielbiających go dzieci bułgarskich

Fotomontaż propagandowy z okresu walki o wolność tow. Dymitrowa

Tak się walczy z faszyzmem!

W okresie, gdy Georgi Dymitrow toczył bój z faszyzmem w sali trybunału lipskiego, tow. Piotr Nowak, robotnik z PZPB Nr 2, był członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży.

Pamięta dobrze, z jakim smutkiem przyjęli towarzysze **wiadomość o aresztowaniu Dymitrowa.** Pewni byli, że zginie, dostawszy się do tej jaskini zbójców, że faszyści omotają go całkowicie zdradziecką siecią swych kłamstw, z której nie będzie mógł się wydostać. Jakież radosne rozczarowanie przyniosły już pierwsze dni procesu! Dymitrow wystąpił nie jako zgnębiony oskarżony, lecz **jako oskarżyciel swych prześladowców i ustroju,** przez nich reprezentowanego.

Tow. Adam Biskupski należał do KPP, do t. zw. „komórki u Johna". Na nielegalnych zebraniach omawiano proces lipski i czytano sprawozdania z rozprawy. Aby zapoznać z tą sprawą szeroki ogół robotników, towarzysze postanowili zorganizować „masówkę" przed gmachem fabryki. Przeszkodziła temu policja. — „Zdawaliśmy sobie doskonale sprawę, że podpalenie Reichstagu miało być pretekstem do oskarżenia i całkowitego zniszczenia Komunistycznej Partii Niemiec. Obawialiśmy się, że faszyści potrafią zręcznie wyreżyserować całą tę niebywałą prowokację i obawialiśmy się o los przywódcy bratniej partii bułgarskiej. Tymczasem, zaraz od pierwszego dnia rozprawy przejęło nas podziwem stanowisko, jakie zajął Dymitrow. Z niespotykaną odwagą, będąc otoczony przez faszystów Dymitrow mówił im wprost, że faszyzm jest dziki i barbarzyński, że podła i zakłamana jest polityka, którą prowadzi wewnątrz i zewnątrz kraju.

— Składałem sobie, jako cenną pamiątkę, gazetki omawiające przebieg procesu — opowiada tow. Biskupski — i nie mogę odżałować, że straciłem je podczas ostatniej wojny. Wtedy w 1933 roku, staraliśmy się usilnie, żeby dotarły one do wszystkich członków partii, nawet do tych, którzy siedzieli w więzieniu. Nasza organizacja MOPR przemycała im do więzienia wiadomości, ukryte w jedzeniu. Wiedzieliśmy, że to, co działo się w Lipsku, podniesie ich na duchu więcej, niż najlepsze słowa pociechy i otuchy z naszej strony. Proces lipski miał wielkie znaczenie i dla nas na wolności. Pokazał nam jak można i trzeba walczyć z faszyzmem.

W OKOWACH INKWIZYCJI HITLEROWSKIEJ

(Z wywiadu udzielonego przez tow. Dymitrowa korespondentowi „Intrasigeant" po procesie lipskim)

— ...Ale jak obchodzono się z panem?

— W więzieniu policji berlińskiej miałem niezwykle wąską celę. Mieściła się w niej z trudem zaledwie prycza. Kiedy, leżąc na pryczy, odwracałem się na drugi bok, obawiałem się, że uderzę się o ścianę. Zabrano mi wszystkie pieniądze, jakie miałem przy sobie.

— A czy oddano je panu, kiedy wypuszczono pana na wolność?

— **Nie, nie oddano mi ani pieniędzy, ani mojej biblioteki,** która była warta 2.000 marek, ani nic z tego, co mi skonfiskowano.

— Jakie było jedzenie?

— Lura, którą nazywano „kawą", oczywiście, bez cukru, i kawałek chleba. Wieczorem dawano nam groch fasolę lub mannę kaszę. W ciągu pierwszych dni nie wypuszczano mnie nawet na spacer. Dopiero później otrzymałem zezwolenie na 15-minutowy spacer po podwórzu. Za każdym razem, kiedy zwracałem się do dozorców, z jakimkolwiek pytaniem, otrzymywałem grubiańską odpowiedź. Pewnego razu, kiedy prowadzono mnie do gabinetu antropometrycznego, jeden z urzędników, który prowadził śledztwo w sprawie pożaru Reichstagu, powiedział głośno w mojej obecności do eskortujących mnie policjantów: **„W Bułgarii ten osobnik uszedł szubienicy, chociaż był skazany na karę śmierci, ALE TUTAJ ZOSTANIE BEZ WĄTPIENIA POWIESZONY".**

— A jak było po przeprowadzeniu do więzienia w Moabicie?

— **Tam wsadzono mnie do celi, przeznaczonej dla najniebezpieczniejszych przestępców kryminalnych, zaopatrzonej w potrójne kraty na oknach, z potrójnymi zasuwami na drzwiach i z cementową podłogą.** Odebrano mi odzież, wydano więzienny strój pasiasty. 3 kwietnia rozpoczęło się dochodzenie pierwiastkowe. **Z rozporządzenia sędziego zakuto mnie wtedy w kajdany ręczne.** Nie otrzymałem żadnego wyjaśnienia, dlaczego to zostało zarządzone.

Do 31 sierpnia byłem stale zakuty we dnie i w nocy. Tylko podczas jedzenia i kiedy kładłem się do snu, zdejmowano kajdany.

— Jakie to były kajdany?

— **Składały się one z szerokich, żelaznych okówów, które bardzo mocno skuwały ręce, okowy te były związane ze sobą podwójnym łańcuchem. Od humoru dozorcy więziennego, który nakładał mi kajdany, zależało całkowicie, czy wrzynały się one bardziej, czy mniej głęboko w ciało. Szczególnie w nocy ręce były tak mocno skrępowane, że mi drętwiały. Nie może pan sobie wyobrazić, jak się to odbija na systemie nerwowym i na zdrowiu. Okowy te, które stale, w dzień i w nocy, nacierają skórę na rękach. SĄ GORSZE, NIŻ WSZYSTKIE TORTURY ŚREDNIOWIECZA I INKWIZYCJI.**

— Czy w Niemczech istnieje zwyczaj zakuwania więźniów w kajdany?

— Bynajmniej. Później dowiedziałem się, że zakucie w kajdany jest dopuszczalne tylko w następujących wypadkach: w związku z próbą ucieczki, z próbą samobójstwa, czynną obrazą urzędników więziennych, albo współwięźniów. Nic podobnego nie popełniłem. Ale wszystkie protesty były daremne. Dowiedziałem się poza tym, że niekiedy skazanym na karę śmierci nakłada się kajdany przed egzekucją, ale tylko na noc. **Zażądałem, aby obchodzono się ze mną przynajmniej nie gorzej, niż ze skazanym na śmierć. Odpowiedź sędziego śledczego brzmiała: „CO SIĘ TYCZY KAJDAN, TO JAKAKOLWIEK BĄDŹ ZMIANA JEST NIEMOŻLIWA".**

...proletariat powstaje przeciwko wszelkiego rodzaju niewoli i uciskowi narodowemu, jest JEDYNYM prawdziwym bojownikiem o wolność narodową i NIEPODLEGŁOŚĆ narodu.

...rewolucja socjalistyczna oznaczać będzie URATOWANIE NARODU i otworzy mu drogę do większego rozkwitu.

2 sierpnia 1935 *G. Dymitrow*

Chcemy, by komuniści nauczyli się pływać na burzliwych wodach walki klasowej, a nie stali na brzegu obserwując i rejestrując napływające fale w oczekiwaniu dobrej pogody.

2 sierpnia 1935 *G. Dymitrow*

VII Światowy Kongres Międzynarodówki Komunistycznej
25. VII. — 20. VIII. 1935 r.

Jerzy Dymitrow:

Klasa robotnicza przeciw faszyzmowi

Warszawa 193.
Wydawnictwo „Nowego Przeglądu"

Książka historycznej wagi. Wydana nielegalnie w Polsce w 1935 r. Za posiadanie jej groziło wieloletnie wiezienie.

Delegaci na I-szą Wojewódzką Konferencję P.Z.P.R.

Tow. Stefan Piotrowski przodownik pracy z huty „Kara"

Stefan Piotrowski rozpoczął pracę w zawodzie hutniczym w hucie „Kara", mając lat 12. Ciężkie to były początki.

Piotrowski nie zrażał się jednak, bowiem zawód hutnika upodobał sobie nade wszystko. Wcześnie rozwinęła się w nim również świadomość społeczna. Twarda szkoła życiowa sama wskazała tow. Piotrowskiemu, gdzie jest jego właściwe miejsce.

Tow. Piotrowski brał czynny udział w ruchu związkowym, a nawet został członkiem Zarządu Związku Zawodowego w Piotrkowie. Za przekonania swe i działalność zostaje w roku 1933 zwolniony z pracy. Aż do wybuchu wojny zmuszony był chwytać się rozmaitych zajęć, aby móc utrzymać się przy życiu. W okresie okupacji tow. Piotrowski został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec.

Po zakończeniu działań wojennych przyjeżdża do Piotrkowa i natychmiast przystępuje do pracy w hucie „Kara". Tow. Piotrowski jest dobrym fachowcem i robotnikiem. W krótkim czasie zostaje hutmistrzem i wyróżnia się, jako przodownik pracy.

Praca tow. Piotrowskiego jest bardzo odpowiedzialna. Bowiem do jego obowiązków należy utrzymanie odpowiedniej temperatury w wannie. Każde przeoczenie spowodować może wielkie straty. Tow. Piotrowski znakomicie wywiązuje się ze swych trudnych obowiązków. Za wydajną pracę na polu produkcyjnym odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi.

Tow. Irena Majchrzak zasłużony wójt gm. Sobótka

Tow. Irena Majchrzak urodziła się we wsi Sobótka. Któż by wówczas pomyślał, że urodził się przyszły wójt tejże gminy Sobótka?... Ojciec jej miał dużo dzieci i tylko półtorej morgi gruntu. W czasach sanacyjnych nie kwalifikowało to bynajmniej na stanowisko głowy gminy.

Były sekretarz Gminnego Komitetu PZPR w Sobótce — tow. Irena Majchrzak jednakże zdobyła stanowisko wójta. Nie przez protekcję, nie przez stosunki, a dzięki uczciwej pracy społecznej, uznanej przez wszystkich mieszkańców gminy za najlepszy mandat, uprawniający do zajęcia stanowiska wójta.

Sięgnijmy troszeczkę do przeszłości tow. Ireny. Okazuje się, że nie przypadkowo zasmakowała ona w pracy społecznej.

Ojciec jej był starym działaczem PPS-owskim — córka poszła w jego ślady. Mówiąc nawiasem, cała rodzina Majchrzaków tradycyjnie należała do PPS-u.

Po zjednoczeniu PPS i PPR tow. Majchrzakowa zabiera się ze zdwojoną energią do pracy. Jako sekretarz gminnej organizacji PZPR organizuje Ligę Kobiet. Dotychczas na jedenaście gromad, koła Ligi istnieją w siedmiu.

Pracując wśród kobiet nie zapominała i o dzieciach. Wraz z Radą Kobiecą Komitetu Gminnego PZPR, której przewodziła, zorganizowała trzy dziecińce. A w ogóle jest duszą Rady Kobiecej.

Myliłby się ktoś, ktoby sądził, że tow. Majchrzakowa, jako delegat — kobieta, będzie mówiła na Konferencji Wojewódzkiej wyłącznie o sprawach kobiecych.

Tow. Majchrzak Irena zabierze głos, jako wójt gminy Sobótka. A o czym będzie mówiła? To żadna tajemnica. Przede wszystkim o braku produktów potrzebnych wsi w sklepach spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Tow. Majchrzakowa pragnie, aby poza wodą kolońską, mydłem toaletowym, mydłem do golenia i na miastką kawy, znalazły się w sklepach spółdzielni także artykuły jak — miski, garnki, papa, smoła, cement, cegła — i to wszystko co potrzebne jest gospodarzom i gospodyniom.

A przecież tylko od dobrej pracy kierownictwa spółdzielni zależy, by towary te były w sklepie.

Poza tym. tow. Majchrzak wystąpi ze słusznym żądaniem wysunięcia na odpowiedzialne stanowiska więcej kobiet.

— Kobieta może wiele zdziałać — kończy naszą rozmowę delegatka na Konferencję Wojewódzką, wójt gminy Sobótka, tow. Irena Majchrzak.

Tow. Franciszek Michalski stary działacz rewolucyjny

Towarzysz Franciszek Michalski ma obecnie lat 70. W młodości swojej był robotnikiem w Warszawie. Kiedy jednak w 1904 roku wstąpił do SDKPL, powrócił na wieś aby prowadzić trudną i odpowiedzialną pracę partyjną wśród chłopów. A więc 45 lat pracuje już tow. Michalski w ruchu robotniczym SDKPiL. KPP, PPR, PZPR oto jego droga życia politycznego. Dziś choć już sterany życiem, prześladowaniami, wieloletnim więzieniem i zmożony ciężką chorobą, bierze nadal czynny udział w życiu partii służąc jej swym długoletnim doświadczeniem.

Dawno to było kiedy wstąpowałem do partii — mówi tow. Michalski. — Było to wtedy, gdy carscy siepacze powiesili w Warszawie Okrzeję. Gdyby nie słabe zdrowie, pracowałbym nadal dla Partii tak jak kiedyś. bo moje przywiązanie dla Partii nie wygasło.

Celem, jedynym pragnieniem mojego życia było dożyć takiej Polski, jaką sobie wymarzyliśmy.

Partia dała nam taką Polskę Czyżbym więc miał nie żywić dla Partii gorętszych jeszcze uczuć miłości niż kiedykolwiek?

Wiele jeszcze partia nasza musi zdziałać.

Chociaż niewiele lat pozostało mi do przeżycia, wierzę głęboko,że dożyje chwili całkowitego zwycięstwa naszej idei, że dożyję ugruntowania ustroju socjalistycznego w Polsce.

Tow. Rurowski mąż zaufania Fabryki Żarówek Nr 1

Po odpowiedź na wszystkie pytania, związane z produkcją Fabryki Żarówek (Zakład L.1) w Pabianicach, robotnicy kierują się do tow Rurowskiego.

Praktykę swą zaczynał w małym warsztacie ślusarskim w Łowiczu, następnie pracował w fabryce „Pocisk" ,jako ślusarz, a w roku 1934 zatrudniony został w fabryce lamp radiowych.

Po wydostaniu się z obozu koncentracyjnego w Sutthofie, przyjechał do Pabianic. Tu od roku 1945 zaczął pracować w Zakładzie L.1..

Tow. Rurowski nie lubi mówić o sobie.

— Obawiam się. że nie wiele byłoby do opowiadania. Wolę mówić o swojej pracy, a właściwie o pracy naszej załogi. Wypełnia mi ona cały dzień, a nawet nieraz i sporą część nocy.

Na początku pobytu mego w Pabianicach fabryka produkowała 110 tysięcy żarówek. Maszyny były zdewastowane przez okupanta. Nie można było wówczas wytwarzać żarówek gazowych. Grup produkcyjnych było zaledwie 3.

Obecnie posunęło się wszystko naprzód. Zorganizowano trzy nowe grupy produkcyjne, a system pracy został zracjonalizowany. Zmniejszył się procent odpadków z 40 w 1945 roku do 8 procent.

— Obecna nasza produkcja wynosi 700 tysięcy żarówek normalnych. Ambicją naszą jest dojść do cyfry 1 miliona i — dojdziemy do niej. Wszystkie ulepszenia przeprowadzamy we własnym zakresie. Ze starego zniszczonego automatu, w którym brakowało 50 proc. części, zrobiliśmy nowoczesną maszynę, która już pracuje.

— To, co zrobiliśmy, jest wspólnym dorobkiem całej naszej załogi. Tak, bywało, że ja dawałem pomysły, robiłem plany, ale ich realizacja jest dziełem całej załogi. Obecny stan zakładu L-1 jest naszą wspólną zasługą, zasługą wszystkich pracowników.

Tow. Dominika Szafrańska zasłużona działaczka społeczna

Tow. Szafrańska urodziła się w r. 1899 we wsi Różek, gminy Krzczonów w pow. opoczyńskim. I mimo że do roku 1939 mieszkała i pracowała na terenie Warszawy, czuje się z krwi i kości chłopką, dzieckiem ziemi opoczyńskiej. Dla wsi tego powiatu pracuje dziś i na tej wsi utrwala zdobycze Polski Ludowej.

Zaczęła swoją pracę w Partii, w KPP, wraz z mężem. Ustawiczna walka z reżimem sanacyjnym ściągała nieprzeliczone rewizje policji na ich skromne warszawskie mieszkanko, a w następstwie spowodowała aresztowanie męża. Nie załamało to tow. Szafrańskiej. Z większą jeszcze zaciętością walczy o prawa robotnika i chłopa, z większą jeszcze energią oddaje się pracy konspiracyjnej, przekonana niezbicie o słuszności sprawy, o którą walczyła.

Po wybuchu wojny w 1939 wraz z mężem, który powrócił z więzienia, ucieka z Warszawy, ścigana przez Niemców, i zatrzymuje się w rodzinnym Reżenku w pow. opoczyńskim. Tu na tej wsi pozostaje przez cały okres okupacji aż do wyzwolenia. Tu też ginie mąż Szafrańskiej, zamordowany podstępnie przez hitlerowskich oprawców.

Bezpośrednio po wyzwoleniu zgłasza się tow. Szafrańska do Powiatowego Komitetu PPR i po 22 latach walki w podziemiu już jako członkini legalnej partii rozpoczyna swą działalność na wsi, dla której poświęciła swe całe życie.

Tow. Szafrańska zorganizowała na terenie gminy Związek Samopomocy Chłopskiej, zorganizowała kobiety wiejskie w Koła Gospodyń i Ligę Kobiet, pod jej okiem — troskliwego gospodarza gminy chłopi wpłacają regularnie podatek i na FOR.

Ale nie tylko tym może się pochwalić tow. Szafrańska. Jako lekarz prowadzi stację Opieki nad Matką i Dzieckiem na dwie gminy, pracuje w Drzewicy jako lekarz Ubezpieczalni Społecznej. Jest oprócz tego przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej, przewodniczącym Gminnego Zarządu ZSCh., Służby Zdrowia, Ligi Kobiet. I mimo, że piastuje aż tyle obowiązków wszędzie praca idzie dobrze. Za tę pracę otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi.

Taka jest tow. Szafrańska, jedna z tych wielu setek działaczy PZPR na wsi i jedna z wielu delegatek na I Konferencję Wojewódzką PZPR.

Tasz.

M KULIŃSKI
Sekretarz Kom. Woj. PZPR do spraw ekonomicznych.

Wojewódzka Organizacja Partyjna

w walce o jakość produkcji i wykonanie planu

I-szy KONGRES PZPR W WARSZAWIE postawił przed klasą robotniczą bojowe zadanie przedterminowego wykonania planu 3-letniego, podniesienia jakości produkowanych towarów, wkroczenia na drogę planowego systemu oszczędzania, jako żelaznego prawa naszej gospodarki narodowej.

Spójrzmy w przede dniu Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Łodzi, jak zadania te realizowały nasze podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy, w jakiej formie mobilizowały one szerokie rzesze robotnicze do walki o jakość i ilość, o wykonanie planów produkcyjnych. Trzeba przyznać, iż uchwały Kongresu głęboko dotarły do świadomości członków naszej partii.

Tam, gdzie fabryczna organizacja podstawowa tkwi głęboko w klasie robotniczej, gdzie pracę swą oparła na ścisłym powiązaniu się z szerokimi rzeszami bezpartyjnych robotników, widoczna jest **kierownicza rola naszej Partii** i widoczne są **wyniki pracy.** Cóż może lepiej ilustrować pracę podstawowej organizacji partyjnej jak codzienna troska o produkcję, stały, systematyczny wzrost współzawodnictwa pracy, walka o jakość i wykonanie planu.

Organizacja Partyjna **„BORUTY"** w Zgierzu docenia rolę i znaczenie współzawodnictwa pracy. Zakłady w III-cim kwartale 1948 r. liczyły 1.438 współzawodniczących t. j. 56,8 proc. załogi. W IV-tym kwartale liczą już 1.968 osób t. j. 74 proc., a w I-szym kwartale 1949 r. wskutek podjętych zobowiązań ilość współzawodniczących wzrosła do 2.503 osób. t. j. do **93 proc. ogółu zatrudnionych robotników.**

Ten wzrost współzawodnictwa — na przekór malkontentom, oczekującym spadku produkcji — pomógł Zakładom wybitnie polepszyć produkcję.

Wzrost współzawodnictwa, to jednocześnie wzrost wydajności. W II-gim kwartale 1948 r. wydajność pracy w „Borucie" w porównaniu z wydajnością w I-szym kwartale 1949 r. wzrosła o około 4 procent.

Podstawowa organizacja w fabryce winna czuwać nad realizacją planu produkcyjnego, walczyć z brakoróbstwem, walczyć codziennie o jakość wytworzonego towaru. Otaczać musimy opieką przodowników pracy, wykonujących swe wysokie normy i osiągających wysoki procent I-go gatunku towaru. Takie nazwiska jak: ob. Latuszkiewicz Alfredy, — bezpartyjnej robotnicy z PZPB w Pabianicach, czy ob. Pęczak Stanisławy, wyrabiającej wraz ze swym zespołem 98 proc. I-go gatunku, winne być znane wszystkim. Ich nazwiska winny nie tylko figurować na honorowej tablicy, lecz stać się powszechnie znane, stać się hasłem mobilizującym całą załogę.

Pięciokrotnie uzyskał zaszczytny tytuł przodownika pracy tow. Śniady Karol z PZPB w Pabianicach, wykonując swe zadania produkcyjne średnio w 107,6 proc. Jego doświadczenie i styl pracy oraz doświadczenie i styl pracy takich przodownic, jak: Maria Ułan, Stanisława Cieślak, pracujących na 6-kach, i wielu, wielu innych winny być wykorzystane i upowszechnione przez organizację partyjną PZPB. Bo ci robotnicy są **symbolem naszych wysiłków,** są żywym przykładem **socjalistycznego współzawodnictwa i bohaterstwa pracy.** Winni oni przewodzić załodze swoich Zakładów, aby coraz szerzej, coraz świadomiej walka o jakość przeniknęła do wszystkich robotników.

W Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie Maz. bezpartyjne robotnice ob. ob. Leokadia Mrówczyńska i Julia Smolarczyk sześciokrotnie zdobyły tytuły przodownika pracy. Dziś przodują one nadal. — Trzeba iść, popatrzeć na ich pracę przy maszynach i wczuć się w atmosferę zorganizowanego i pilnego wysiłku, aby zrozumieć współczynniki ich sukcesów. Należy stwierdzić, że Komitet Fabryczny PZPR za mało interesuje się pracą tych wybitnych przodownic. Bo czy choć raz Komitet Fabryczny zaprosił je na swe posiedzenie, zainteresował się ich osiągnięciami, aby wykorzystać i przelać te doświadczenia na 2.500 kobiet, pracujących w PFSJ Nr 1? Gdyby Komitet to uczynił, to zapewne nie skarżyli by się towarzysze, iż tak ciężko idzie z osiągnięciem primy.

Obecnie przed organizacjami fabrycznymi województwa łódzkiego stoi zagadnienie **dalszej planowej walki o jakość.** W ślad za osiągnięciami brygady Aleksandra Czutkicha w ZSRR, włókniarze polscy organizują **zespoły najwyższej jakości.** Powstały takie brygady w Łodzi, powstały w PZPB w Pabianicach, gdzie istnieje już 12 zespołów, organizują się w PFSJ Nr 1, w PZPW Nr 28 i 29 w Tomaszowie - Maz. Na ich czele stoją najlepsi, najbardziej doświadczeni robotnicy. Trzeba, aby tę inicjatywę klasy robotniczej rozszerzać i ulepszać.

Współzawodnictwo pracy rośnie i obejmuje zasięgiem swym wszystkie zakłady pracy. W lutym we wszystkich zakładach przemysłowych naszego wojew. mieliśmy **16.136 współzawodniczących,** w marcu mieliśmy już **17.372 a w maju 24.500 robotników współzawodniczących.**

Komitety Fabryczne muszą stawiać na porządku dziennym **walkę o jakość towarów.** Te zakłady w których organizacja partyjna oparła się na szerokiej bazie bezpartyjnych robotników jak np. w PZPW Nr 30 w Zgierzu, umiały uzyskać po przyjęciu zobowiązań 1-majowych 90 proc. primy.

Przodują też PZPB w Zgierzu, które w I-szym kwartale rb. osiągnęły 99 proc. primy. Jest to wynikiem docenienia ze strony organizacji partyjnej tych ważnych zagadnień produkcyjnych, które omawiane są na posiedzeniach kół i komitetu fabrycznego. Wniosek z tego, że fabryczna organizacja partyjna musi codziennie śledzić jakość wytworzonego towaru, i w razie spadku jakości musi ona natychmiast znaleźć przyczyny tego zjawiska.

Jeśli tak będą rozumiały swe zadania nasze organizacje partyjne, jeśli będą umiały czerpać z doświadczeń i osiągnięć przodowników pracy, rozmawiając z nimi, zapraszając ich na swe konferencje, to brygady najwyższej jakości rozpowszechnią się szybko i zdadzą swój egzamin. Współzawodnictwo obejmie wszystkich pracujących i przysporzy Polsce Ludowej setek milionów nowych wartości, abyśmy mogli więcej budować, więcej przeznaczać na opiekę nad dziećmi robotniczymi i starcami, **abyśmy mogli podnieść jeszcze bardziej stopę życiową całej klasy robotniczej.**

Tow. Barbara Tomczak, aktywistka partyjna z Radomska

Towarzyszka Barbara Tomczak jest delegatką na Konferencję Wojewódzką PZPR z ramienia Komitetu Powiatowego w Radomsku.

Już od lat najmłodszych pochłaniała ją praca społeczna. Mając zaledwie 6 lat wstępuje w szeregi Czerwonego Harcerstwa. Potem następuje wojna.

Tow. Tomczak, aby nie wyjechać na roboty do Niemiec pracuje w „Rolniku" w Łowiczu. Tuż po wyzwoleniu widzimy ją w szeregach ZWM, gdzie obejmuje stanowisko sekretarki. W kwietniu 45 r. wstępuje w szeregi Polskiej Partii Robotniczej, i jednocześnie do Ligi Kobiet. Na terenie Radomska zjawia się tow. Tomczak w r.1948. Wraz z jej przyjazdem praca na odcinku kobiecym powiatu radomszczańskiego zmienia swe oblicze. Tow. Tomczak będąc jednocześnie kierownikiem Wydziału Kobiecego PZPR i wiceprzewodniczącą Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet całe nieraz tygodnie spędza na wsiach powiatu radomszczańskiego.

Tu organizuje liczne koła Ligi Kobiet i Koła Gospodyń Wiejskich, tu pomaga w pracy wiejskiej kobiecie. Nic dziwnego, że już w krótce we wszystkich gminach powiatu radomszczańskiego powstają nowe koła Ligi Kobiet i, że koła te przejawiają wielką aktywność.

Ale tow. Tomczak znają również i kobiety z radomszczańskich zakładów pracy. Często przebywa razem z robotnicami, aby poznać ich wszystkie bolączki. Tow. Tomczak jest prawdziwą opiekunką robotnic. Radzi im, wyjaśnia. i pomaga.

Ona też pierwsza na terenie powiatu organizuje współzawodnictwo pracy, wyjaśniając jednocześnie jego cel i korzyści, jakie przynosi ono Państwu.

I gdy pytamy ją jakie będzie poruszać zagadnienia na Konferencji Wojewódzkiej PZPR: odpowiada:

„Będę mówić o kobietach, o ich wkładzie w odbudowę zniszczonego kraju, o radościach i smutkach radomszczańskich kobiet. Ponadto chcę poruszyć jeszcze istotne zagadnienie, a mianowicie pracę Komitetów Gminnych PZPR."

Chcemy jeszcze rozmawiać z tow. Tomczak, ale przeprasza nas i ucieka. Biegnie do swej pracy, biegnie do radomszczańskich robotnic.

Bel

Teraz zrozumieliśmy - dlaczego

Proces, który dał odpowiedź na wiele dręczących pytań

Robotnicy „Wimy" mówią o doniosłym znaczeniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu

W miarę zbliżania się końca procesu Adama Doboszyńskiego, wzrastało zainteresowanie się nim wśród szerokich mas pracujących naszego miasta. Robotnicy żywo omawiają przebieg procesu, komentując fragmenty wypowiedzi oskarżonego, obrony i prokuratora.

Wielu ludzi — stwierdza tow. Nowak z PZPB nr 5 — do tej pory nie zdawało sobie sprawy ze ścisłego powiązania sanacyjnych rządów Polski przedwrześniowej z wywiadem niemieckim. Wielu nie rozumiało dotąd, jak nikczemną rolę odegrał emigracyjny „rząd londyński", który z jednej strony pchał bohaterską, patriotyczną młodzież do beznadziejnych, jak Powstanie Warszawskie, wystąpień przeciwko Niemcom, z drugiej zaś za pośrednictwem wyrzutków społeczeństwa w rodzaju Doboszyńskiego nawiązywał kontakty z hitlerowskimi faszystami. Wielu też rzeczy nie rozumieliśmy, ani ja, ani moi towarzysze pracy z PZPB nr 5. Teraz jednak, śledząc z zainteresowaniem przebieg procesu przekonaliśmy się, jak dużo przynosi on pożytku, odsłaniając mroczne dotychczas kulisy wydarzeń historycznych ostatniej doby.

— Proces Doboszyńskiego — stwierdza robotnik bawełnianej „piątki" tow. Rólka — nie tylko przekonał nas o istotnym obliczu endeckich sprzedawczyków i ich popleczników spośród szeregów rozpolitykowanego kleru, ale również utwierdził nas w słusznym przekonaniu o całkowitej jednomyślności wszystkich ludzi pracy w Polsce. Ludzi, którym istotnie zależy na rozwoju i potędze naszego kraju. Wszyscy oceniamy działalność Doboszyńskiego, jako zdradę narodową.

— Kiedy we wrześniu 1939 r. domy nasze waliły się w gruzy kiedy tysiące ludzi ginęło z rąk bestialskich hitlerowców, nie wiedzieliśmy — mówi tow. Poseltowa — dlaczego tak się dzieje, dlaczego musimy znosić koszmar okupacji hitlerowskiej, dlaczego wywożono naszych bliskich do obozów, gdzie ponosili męczeńską śmierć z rąk barbarzyńskich faszystów. Gdy w latach okupacji doszła nas tragiczna wieść o śmierci gen. Sikorskiego i o zerwaniu rokowań pomiędzy rządem emigracyjnym a Związkiem Radzieckim, nie wiedzieliśmy również co kryje się za tym, z gruntu fałszywym posunięciem.

Teraz proces Doboszyńskiego ujawnił tragiczne szczegóły naszej klęski wrześniowej; odkrył wszystkie sprężyny, które powodowały zdradziecką politykę rządu londyńskiego. Toteż wszyscy ludzie w Polsce, a zwłaszcza ci, co ponieśli ciężkie straty na skutek imperialistycznej wojny, domagają się, aby jeden z głównych winowajców martyrologii naszego kraju poniósł zasłużoną karę.

(Kar)

To i Owo

„Przyjaciel — świnia"

Francuzi — naród bezsprzecznie i dobrze wychowany i elegancki, a mimo to ot, jakie przysłowiowe powiedzonko wykombinowali: ami-cochon, co znaczy ni mniej ni więcej, tylko — przyjaciel — świnia.

Język francuski należy do grupy języków — jak to się mówi — międzynarodowych. Używają go dyplomaci, politycy, zna go też zapewne i premier australijski, Chiefley.

Jeżeli zna język, to zna, być może, i w-w plastyczne i dobitne określenie niektórych rodzajów „przyjaźni". Wspominamy o tym dlatego, iż jesteśmy zdania, że wyrażenie owo cisnęło się na usta p. Chiefley'owi w czasie przemowy, jaką miał ostatnio w australijskiej Izbie Reprezentantów.

P. Chiefley mianowicie w swym exposé — uskarżał się fatalnie na państwa zaprzyjaźnione z W. Brytanią i tzw. brytyjską Wspólnotą Narodów (do której należy Australia), że odstawiają bardzo przykre kanty handlowe: wykupują w Australii wełnę, a potem odprzedają ją z zyskiem Stanom Zjednoczonym. Za wełnę płacą, naturalnie, własną walutą, a sprzedają ją Ameryce Półn. za „błogosławione" dolarki, których wielki brak b. odczuwa i Australia i W. Brytania. Znaczy się — odciągają podstępnie i po geszefciarsku dolary z tzw. strefy szterlingowej. Mimo czułych sojuszów, mimo pakcików przyjaźni...

P. Chiefley, oczywiście, nie nazwał „przyjaciół" (holenderskich, włoskich itd.) po imieniu (niby — „amis-cochons"), ale napewno tak o nich pomyślał. I co ciekawsze: bolejąc nad upadkiem moralnym w „rodzince atlantyckiej" stwierdził wszem i wobec— JEDEN TYLKO ZWIĄZEK RADZIECKI, acz nie jest dla brytyjskiej Wspólnoty Narodów „persona grata" — NIE SZACHRUJE W INTERESACH HANDLOWYCH, NIE ROBI GESZEFTÓW NA TOWARACH DOLAROWYCH, JEST KONTRAHENTEM UCZCIWYM I NIESKAZITELNIE SOLIDNYM.

E. Tam.

99,3 proc. primy

produkuje tow. Janina Bochen z PZPB Nr 1

Przechodzimy przez wielką salę **tkalni PZPB nr 1** zdążając do małej, zwanej „młynkiem". Tutaj kobiety pracują nie tylko na krosnach, lecz również pełnią funkcje majstrów. Uwagę naszą zwraca młoda, 18-letnia, czarnowłosa dziewczyna. Jest to **tow. Janina Bochen.** Pracuje na 12 krosnach i wyrabia 113 procent normy przy 99,3 procent primy. Ta uzdolniona tkaczka potrafi utkać tkaninę bez żadnych jakichkolwiek błędów. W tej chwili krosno stanęło. Czółenko skaleczyło się i zerwało kilka nici. Powstało małe niepozorne „gniazdo".

— To nie jest taki duży błąd — tłumaczy nam młoda tkaczka, — ale wypruję kilkadziesiąt wątków, ażeby błędów w ogóle nie było w sztuce. Krosno trochę postoi, lecz towar będzie „pierwsza klasa". Tow. Bochen bardzo nie lubi być wzywana do brakarza.

Majster **tow. Michalakowa**, u której pracuje tow. Bochen, mówi: — Moja Janinka, to wzór tkaczek. Nie spóźnia się, utrzymuje zawsze krosna w należytym porządku. Majster Michalakowa jest dla niej pełna uznania i nazywą ją „kochanym dzieckiem". „Kochane dziecko" krąży tymczasem od krosna do krosna i zmienia czółenka z wątkiem. Jest pełna zapału i energii do pracy.

— Mogłabym utkać więcej towaru — mówi tow. Bochen — Niestety, nie ma osnów. W jaki sposób mam wykonać plan, jeśli kilka krosien pozostaje unieruchomione.

Rozglądamy się. Rzeczywiście, brakuje osnów nie tylko u niej, ale na całej sali.

Tow. Janina Bochen wcześnie straciła ojca, który zginął w więzieniu hitlerowskim. Młode dziewczę poszło do pracy, by pomóc matce w utrzymaniu rodzeństwa. Chciałaby jeszcze uczęszczać do szkoły, chociaż przyznaje się nam, że jest trochę w „niezgodzie" z matematyką.

Kierownictwo PZPB nr 1 postanowiło posłać ją do „Technicum Włókienniczego" wychodząc z założenia, że będzie ona napewno równie dobrą uczennicą, jak jest dobrą tkaczką. Wierzymy, że Janka Bochen nie zawiedzie tego zaufania i zdobywszy w szkole dużo wiadomości z jeszcze większym pożytkiem pracować będzie w swej fabryce.

MS.

Klasa robotnicza Łodzi

wita czynem rocznicę Manifestu PKWN

Masowe zobowiązania na dzień 22 lipca

Coraz liczniej napływają do nas w dalszym ciągu **meldunki o zobowiązaniach,** powziętych przez załogi poszczególnych fabryk dla uczczenia historycznej **rocznicy Manifestu P. K. W. N.** Zobowiązania te dotyczą przede wszystkim urządzeń **socjalnych i poprawy jakości wyrobów.** Nie brak też **zobowiązań produkcyjnych.**

A oto one:

PZPB Nr 17

Załoga postanowiła z okazji Święta 22 lipca zorganizować 20 zespołów najwyższej jakości, doprowadzić do porządku ogród przy zakładach, urządzić ogródek jordanowski, otworzyć przedszkole po przebudowie, urządzić łaźnię dla pracowników, wybielić przędzalnię odpadkową, odświeżyć lokal partyjny i urządzić archiwum zakładów.

PZPW Nr 39

Załoga PZPW Nr 39 postanawia:

Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu oddać do użytku pracowników 4 lokale mieszkalne przy ul. Grażyny Nr 14, uruchomić pralnię ubrań roboczych, urządzić pomieszczenie na dwie szatnie i oddać je do użytku, założyć zabezpieczenia na pasy pędne w ilości 55 m bieżących, przeprowadzić gruntowne porządki na podwórzach i salach w 10 oddziałach Zakładów, naprawić i uruchomić nieczynne maszyny.

PZPP Nr 2

Państwowe Zakłady Przemysłu Pończoszniczego Nr 2 zobowiązują się urządzić ogródek jordanowski dla przedszkola, natryski dla pracowników Oddziału I-go i wyremontować kompresor w farbiarni.

PZPW Nr 36

Załoga PZPW Nr 36 przeprowadzi na dzień 22 lipca remont żłobka przy ul. Kopcińskiego 31 d.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZYBORÓW TKACKICH I WYROBÓW METALOWYCH

Dyrekcja zobowiązała się skompletować na dzień 22 lipca ambulatorium fabryczne oraz, celem zapewnienia pracownikom właściwej opieki, zaangażować lekarza i pielęgniarkę do ciągłego czuwania nad zdrowiem pracowników i potrzebami sanitarnymi Zakładu.

PZPB Nr 2

W PZPB Nr 2 urządzony zostanie gabinet dentystyczny. Teren świetlicy dziecięcej zostanie uporządkowany.

* * *

Oprócz wymienionych zobowiązań napłynęły jeszcze uchwały pracowników znacznej ilości zakładów przemysłowych Łodzi i województwa. Do tej chwili otrzymaliśmy już meldunki: z Łódzkich Zakładów Gerbarskich, PZPB w Rudzie Pabianickiej, Państwowych Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź - Północ, Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Gumowego — Wytwórni Nr 5, PZPB i W Nr 22, zobowiązanie indywidualne pracowników Wi-Fa-My oraz kilkadziesiąt tego rodzaju innych uchwał

Bel.

Załoga PZPJG Nr 1 walczy o jakość

i terminowe wykonanie zobowiązań 1-szomajowych

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 1 są nastawione na eksport. Nic więc dziwnego, że **walczą usilnie o towar najwyższej jakości.**

Wytwarzane tu tkaniny są piękne: plusze, dywany i obicia meblowe. Te drogocenne materiały w stanie surowym mają również swoje błędy, ale cerowaczki tak umiejętnie usuwają różne usterki, np. brak nitki wątkowej, czy osnowowej, że błąd tkacki zostaje naprawiony.

Jeden z 6-ciu zespołów najwyższej jakości, **zespół tow. Witczakowej,** to właśnie owe cerowaczki, starające się oddać tkaninę w takim stanie, aby zaliczona została do pierwszego gatunku. Z pozostałych kierowników zespołów najwyższej jakości wyróżnia się młodociana robotnica, tow. **Łuczakowa.** Zarówno ona, jak towarzysze Stasiakowa, Krajewski, Olejniczak i Stawski, zobowiązali się podnieść jeszcze o 1,5 procenta jakość produkcji. Już ponad 50 procent załogi rywalizuje w szlachetnym współzawodnictwie, ale w dalszym ciągu napływają deklaracje robotników, którzy przystępują do **organizowania nowych zespołów.**

*

PZPJG Nr 1 przyjęły na siebie zobowiązanie zaoszczędzenia **w ciągu br. 25 milionów złotych.** Ale dyrekcja po porozumieniu się z Radą Zakładową i organizacją partyjną, postanowiła podnieść **tę sumę do 40 milionów,** by w ten sposób przyczynić się do uczczenia Święta Narodowego w dniu 22 lipca.

— Staramy się oszczędzać, równocześnie stale podwyższając jakość naszej produkcji — mówi dyr. Rejman. — Nasz operatywny plan produkcyjny, uwzględniający już zobowiązania pierwszomajowe — wykonania naszej produkcji na dzień 15 listopada br. — **wypełnimy w 100 procentach.** W ub. miesiącu osiągnęliśmy nawet 100,4 proc.

Chociaż zakłady nasze produkują 90,3 procent primy, moglibyśmy jeszcze ten procent podwyższyć, gdybyśmy otrzymywali **dobry wątek.** Złożyliśmy już wniosek do dyrekcji branżowej i Centralnego Zarządu o **przydzielanie nam przędzy z jednej przędzalni cienkoprzędnej,** która najbardziej odpowiadałaby naszej produkcji. Niestety, starania nasze okazały się do tej pory bezskuteczne.

— Dla naszych zakładów najbardziej nadaje się **przędza z PZPB Nr 4,** tymczasem otrzymujemy przędzę z różnych zakładów — dodaje sekretarz PZPR-u, **tow. Klimczak.** — Przędza ta miewa różne skręty, co wpływa ujemnie na produkcję. Załoga naszych zakładów podchodzi z pełnym zrozumieniem do spraw, związanych z produkcją, i dotrzyma pierwszomajowych zobowiązań przedterminowego wykonania planu rocznego. Niewątpliwie na 15 listopada rb. wyprodukujemy ostatni metr zaplanowanej przez dyrekcję branżową na rok bieżący tkaniny.

Postawa robotników PZPJG Nr 1 powinna być wzorem dla tych zakładów pracy, które nie potrafią przezwyciężyć trudności i opuszczają bezradnie ręce przy najmniejszym niepowodzeniu. Załoga PZPJG Nr 1 w pełni rozumie doniosłość zagadnień produkcyjnych i w zgodnym wysiłku realizuje swe zadania.

M. Szumska.

Czego dokonaliśmy w ciągu 5 lat

Produkcja stali surowej

Stal jest podstawowym surowcem dla wielu przemysłów. Bez stali nie moglibyśmy produkować maszyn i obrabiarek, samochodów, traktorów, dźwigów i mostów, wagonów i parowozów, ani wielu jeszcze innych maszyn oraz narzędzi. Epokę naszą słusznie nazwano epoką żelaza, a siłę gospodarczą narodów oraz państw ocenia się między innymi według ich produkcji żelaza i stali. Byliśmy przed wojną bardzo zacofani pod tym względem. Wyprodukowaliśmy w 1937 r. 1.451 tys. ton stali surowej.

W ciągu pięciu lat powojennych odbudowaliśmy nasz przemysł hutniczy i w br. cyfrą 2.033 tys. ton wyprodukowanej stali, według planu przekroczyliśmy naszą przedwojenną produkcję o przeszło 40 proc. To jest już wielkie osiągnięcie, ale dla **tempa naszej rozbudowy jeszcze niedostateczne.**

Dlatego plan 6-letni przewiduje na rok 1955 produkcję czterech milionów ton stali surowej. W ten sposób przekroczymy produkcję przedwojenną prawie trzykrotnie i zdobędziemy podstawy do dalszej rozbudowy naszej gospodarki.

Nasi korespondenci piszą

Szkodliwe niedbalstwo

W myśl rozporządzenia Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych o konieczności założenia przy zakładach pracy kas oszczędnościowo-zapomogowych, Rada Zakładowa i podstawowa organizacja partyjna Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi na wspólnym zebraniu w dniu 12. 5. br. utworzyła taką kasę.

Wiemy, że dotychczas, jeżeli chodziło o fundusz socjalny, rozporządzał nim Wydział Socjalny danych zakładów i lokował go na własnym koncie w Banku. Wprowadzenie kas zapomogowych zreformowało dotychczasowy system i fundusz socjalny przeszedł pod zarząd Związków Zawodowych, czynnikiem zaś rozprowadzającym pożyczki i zapomogi miały być zarządy kas.

Pracownicy naszych zakładów z radością przyjęli tę reformę i gromadnie zapisali się na członków kasy. Nowowybrany zarząd kasy zgodnie z przysłanym regulaminem i instrukcjami sporządził protokół, listy członków, oraz skład zarządu i przesłał to wszystko do Oddziału Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w Łodzi z prośbą o dalsze przesłanie do Zarządu Głównego i wyznaczenie konta, na które moglibyśmy przelać posiadany i stale powiększający się fundusz socjalny. I tutaj spotkała nas przykra niespodzianka. Zarząd Główny Zw. Zaw. w Warszawie, mimo, że prawie dwa miesiące temu otrzymał od Łódzkiego Oddziału wszystkie papiery i formularze, nie wyznaczył nam konta w PKO. W ten sposób posiadany fundusz socjalny został zamrożony, ponieważ w myśl regulaminu możemy pieniądze pobierać tylko z konta PKO.

Potrzeby materialne robotnika, wypadki i choroby z całą pewnością nie będą czekały na otwarcie konta w PKO, uważam przeto, że należałoby jak najenergiczniej przyśpieszyć otworzenie konta, a w stosunku do osób, które bądź przez niedbalstwo, bądź też przez złośliwość sprawę zlekceważyły, wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Z. Tadej

korespondent fabryczny „Głosu"

PPB Oddz. IV w Łodzi

Odgruzowujemy Bałuty

Koło Ligi Kobiet w naszych zakładach PZPJG Nr 8, postanowiło uczcić piątą rocznicę manifestu PKWN pracą nad odgruzowaniem Bałut.

W tym celu zwróciliśmy się do władz administracyjnych z prośbą o wskazanie odpowiedniego obiektu. Po kilku dniach przydzielono nam posesję przy ul. Wojska Polskiego, róg Marynarskiej, i już dnia 4 bm. pierwsza grupa kobiet przystąpiła do pracy porządkowej. Wierzymy, że naszą pracą przyśpieszymy budowę żłobka, który w najbliższym czasie ma powstać na tym miejscu.

Stefan Bocheński

korespondent fabryczny

z PZPJG Nr 8

PROKURATOR ŻĄDA KARY ŚMIERCI

dla zdrajcy narodu polskiego

Dokończenie przemówienia rzecznika oskarżenia na procesie Doboszyńskiego

Doboszyński — agent P 3129

Prokurator Zarakowski przypomina tu **fragmenty wypowiedzi samego Doboszyńskiego,** który zeznał: „W lipcu 1939 r. kazano mi wojnę przebyć na froncie, a we Francji w listopadzie 1939 r. kazano mi pozostać w wojsku i zwalczać Sikorskiego. Ta ostatnia instrukcja była łatwa do przyjęcia. Najwyższy autorytet narodowców polskich — Dmowski — odnosił się do Sikorskiego niechętnie i odrzucił współpracę polityczną z nim. Wyjeżdżając z Portugalii, w październiku 1940 roku **otrzymałem do wykonania w Anglii instrukcję potrójną prowadzenia akcji antyżydowskiej, antyrosyjskiej i przeciw Sikorskiemu.** Wszystkie te zlecenia pasowały do mojej linii przedwojennej i nie narażały mnie na zbyt głęboką rozterkę wewnętrzną".

W dalszych swoich zeznaniach Doboszyński mówi: „Z początkiem lipca 1940 roku po rozwiązaniu I-szej Dywizji Wojska Polskiego przybyłem do Paryża. Rezydent zaprowadził mnie **do gmachu Ministerstwa Marynarki Wojennej w Paryżu** przy ul. Royale, gdzie **skontaktował mnie z pułkownikiem niemieckim.** Pułkownikowi temu **powiedziałem swój numer i okoliczności mojego ostatniego kontaktu.**

Wytłumaczyłem, że w międzyczasie byłem tylko raz w Paryżu za krótkoterminową przepustką.

Rzecznik oskarżenia przypomina na podstawie zeznań świadka Nowińskiego, że w gmachu admiralicji w Paryżu znajdowały się **komórki wywiadu niemieckiego,** co czyni jasnym, dlaczego **Doboszyński — agent niemiecki P-3129** otrzymał dalsze dyspozycje właśnie w tym gmachu.

Zdradziecka robota za judaszowe srebrniki

Zgodnie z tymi poleceniami, **Doboszyński udał się do Lizbony,** która w okresie II wojny światowej była tym dla Europy, czym dla Francji gmach admiralicji. **Krzyżowały się tam sieci agentur,** zbiegały drogi szpiegowskich kurierów, przychodziły i wychodziły stamtąd błahe na pozór listy, za którymi szły setki i tysiące trupów na pobojowiskach całej Europy. Doboszyński odnajduje tam dalszy kontakt, którym jest znów były oficer II Oddziału, związany od dawna z wywiadem niemieckim — poseł Dubicz. W kontakcie utrzymywanym z Dubiczem — lizbońskim rezydentem niemieckiego wywiadu **pozostaje** Adam Doboszyński aż do kwietnia 1945. Jemu to przesyła relacje i **od niego otrzymuje instrukcje oraz gażę w walucie swego miejsca pobytu.**

Jesienią 1940 roku Adam Doboszyński przybywa do Szkocji, gdzie zgodnie ze wskazówkami znów lokuje się w szeregach wojska, jakkolwiek często widujemy go w Londynie i w innych większych ośrodkach, skupiających Polaków. W celu wykonania swych zadań przystępuje do współpracy w endecko - oenerowskim piśmie **„Jestem Polakiem".**

Nadejdzie czas — mówi rzecznik oskarżenia — kiedy się wyjaśni, **od kogo i jakie instrukcje miał ksiądz Bełch** i od kogo otrzymywał pieniądze, ale dziś już widać, że praca tych dwóch panów nie różniła się wiele. **Stara, wypróbowana broń Doboszyńskiego — antysemityzm — dobrze układa się w rękach ks. Bełcha.** Razem z Doboszyńskim doprowadzają oni władanie nią do takiej perfekcji, iż uzyskują **chlubne świadectwo** nie byle jakiego autorytetu, bo niemieckiego wydawnictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przeznaczonego dla służbowego użytku. Autor tego podręcznika, Perdolwitz, z dużym uznaniem opiniuje o „Jestem Polakiem" jako o „antisemitische Wochenschrift".

Dużo możnaby się rozwodzić o **cyniźmie,** z jakim Doboszyński przedstawiał siebie niemal jako filosemitę, pisząc jednocześnie **plany na temat „najświeższych metod naukowych likwidacji zagadnienia żydowskiego"** w Europie, które to metody realizował już wówczas w Siedlcach jego stary przyjaciel, **inż. Szurak.**

Cel reakcji — za wszelką cenę rozbić porozumienie z ZSRR

Ale antysemityzm Doboszyńskiego i wówczas jest tylko środkiem. Zasadniczym celem jego jest **utrącenie porozumienia z ZSRR, a w tym celu utrącenie Sikorskiego.** Tak, jak czynnym był Doboszyński w latach 1934—1936 **na terenie Polski,** infiltrując niemiecką ideologię, tak samo teraz jest on czynny **na terenie Anglii. Nie ma kłamstwa, nie ma zarzutu jakiego nie wysunąłby on pod adresem zwolenników sojuszu z ZSRR, pod adresem Sikorskiego.**

Przypominając wachlarz oszczerstw Doboszyńskiego pod adresem Sikorskiego, prokurator Zarakowski oświadcza, że w owym czasie, kiedy cała Polska z najwyższym niepokojem oczekiwała jakiejkolwiek wieści budzącej nadzieję — staje się jasne, że **tego rodzaju roboty jaką prowadził Doboszyński nie mógł wykonywać Polak, mogła ją robić tylko płatna kanalia, płatny agent hitlerowski.**

Doboszyńskiemu potrzebna jest szersza platforma społeczna, potrzebna mu jest grupa ludzi podatnych jego inspiracjom. Z inicjatywy jego powstaje tzw. **Komitet Zagraniczny Obozu Narodowego,** który szybko staje się ośrodkiem inspiracji i dywersji w myśl dyrektyw, nadchodzących z Lizbony. Grupa ta oddaje olbrzymie usługi mocodawcom Doboszyńsikego, gdyż inspiracja przeniesiona będzie na niejedną osobę spoza Komitetu, a poprzez te osoby jeszcze dalej.

Inspiracja niemiecka w Armii Krajowej

Drugą część swej mowy w procesie Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie poświęcił prokurator Zarakowski omówieniu dalszych etapów działalności przestępczej oskarżonego. Rzecznik oskarżenia zobrazował **inspirację niemiecką w ruchu podziemnym kraju podczas okupacji, która znalazła swe ukoronowanie w okresie powstania warszawskiego i której głównym przejawem było paraliżowanie walki z okupantem oraz skierowanie działalności podziemia polskiego na tory niszczenia lewicy społecznej.** Naświetlając działalność Doboszyńskiego w końcowym okresie wojny, prokurator wspomniał, iż oskarżony był brany pod uwagę przez Niemców w ich zamiarach utworzenia quislingowskiego rządu w Polsce.

Szczególną uwagę poświęcił prokurator Zarakowski penetracji Doboszyńskiego **w środowisku katolickim w kraju i za granicą.** Rozważając rzekomą „zagadkę psychologiczną" Adama Doboszyńskiego, prokurator podkreślił, iż dzieje tego byłego działacza reakcyjnego, który stał się pospolitym agentem, są jeszcze jednym świadectwem losu ginącej klasy, która wchodząc w konflikt z interesem narodu, rozkłada się politycznie i moralnie.

Oskarżyciel publiczny płk. Zarakowski stwierdza, że jeszcze w 1938 roku Niemcy opracowali plany opanowania podziemia w przyszłej okupowanej Polsce. Liczyli się oni bowiem z tym, że naród polski nie pogodzi się z okupacją i dążyć będzie do wyzwolenia, organizując walkę podziemną. Wobec tego hitlerowcy postanowili inspirować to podziemie i w tym celu jeszcze przed wojną tworzą tzw. nadwywiad.

Na podstawie dowodów, zebranych w procesie Doboszyńskiego — mówi prokurator — jasne się staje, dlaczego Pełczyński w przede dniu wojny 1939 r. przestaje być szefem drugiego oddziału sztabu, dlaczego znika na pewien czas z horyzontu, dlaczego zostaje zmuszony do połknięcia truciny płk. Albrecht — szef sztabu ZWZ, który zbyt szybko zdemaskował się jako niemiecki agent i dlaczego na jego miejsce przychodzi jako szef sztabu płk. Pełczyński, dziś oficjalny pracownik wywiadu obcego.

Jasne staje się również wydanie „Grota" w ręce niemieckie i powołanie na jego miejsce Bora-Komorowskiego, związanego od dawna z Niemcami.

Niemniej jasną staje się „niebywała odwaga" Bora-Komorowskiego, przesiadującego godzinami w kawiarni oraz jego codzienne spacery w Al. Ujazdowskich. Zrozumiałe staje się również dlaczego ci ludzie, przez tyle lat zajmujący czołowe stanowiska w podziemiu, **nie są przez Niemców likwidowani pomimo, że władzom niemieckim znane były ich adresy konspiracyjne.**

U źródeł zbrodniczej teorii „stania z bronią u nogi"

Prokurator podkreśla dalej, że w toku procesu Doboszyńskiego ustalono, iż Pełczyński odbywał spotania z Kahnem, gestapowcem warszawskim, że przedstawiciele delegatury spotykali się z przedstawicielami „Abwehry" i Gestapo. Zdaniem prokuratora, fakty te są jedynie małą cząstką prawdy, która niechybnie ujawniona będzie całkowicie we właściwym czasie. Niemcy mieli **w swoich rękach prawie wszystkie nici ruchu podziemnego w Polsce,** opanowali również drogi przerzutowe do kraju przez Szwajcarię i Węgry.

Prokurator stwierdza następnie: **Pod naporem mas i ich nienawiści do okupanta rośnie mimo to ruch oporu, mnożą się bohaterskie czyny, padają niemieccy żołnierze i gestapowcy, dokonywane są zamachy na przedstawicieli władz niemieckich.** Wszystko to **dzieje się jednak nie dzięki kierownictwu podziemia, ale nawet wbrew jego woli. Kierownictwo ruchu podziemnego godzi się na to, aby się nie zdekonspirować.**

Wykorzystując swoje agentury w kraju i w Londynie, Niemcy forsują w podziemiu koncepcję „stania z bronią u nogi". Koncepcja ta, która u Doboszyńskiego nosiła nazwę „ekonomii krwi" — jest właściwie planem stworzenia spokojnego zaplecza dla Niemców w Polsce, niepodejmowania walki z okupantem i skierowania całej energii ludzi, otumanionych przez to hasło, do walki z wewnętrznymi siłami lewicy, które narastają w społeczeństwie. **Jest to koncepcja antylewicowa i antynarodowa, a zarazem antyradziecka** — mówi prokurator. — **W chwili bowiem, kiedy Związek Radziecki zaczyna zadawać coraz dotkliwsze ciosy wrogowi, zagadnienie spokojnego zaplecza w Polsce stało się dla Niemców kwestią życia lub śmierci.**

Prof. Handelsman i Krahelska zamordowani na rozkaz delegatury rządu londyńskiego

W tym momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Niemiec Doboszyński otrzymuje rozkaz powrotu do kraju, gdzie jest on potrzebny przy nowych manewrach, wykonywanych przez okupanta, zamierzającego utworzyć rząd quislingowski. Doboszyński opowiadał szczegółowo o wysiłkach, które uczynił, aby dostać się do kraju. Nie udało mu się to ze względów technicznych i zmuszony był pozostać w Anglii.

Prok. Zarakowski stwierdza następnie, że **zbieżność pracy inspiratorów niemieckich w Anglii i w kraju widoczna jest przez cały okres okupacji.** Szczególnie ostro zarysowuje się ona w 1943 r., kiedy zbliżanie się frontu i narastanie olbrzymiej fali rewolucyjno - wyzwoleńczej w kraju zmusza Niemców do zmobilizowania wszystkich swych agentów na front walki z lewicą. **W kraju rozpoczęło się mordowanie działaczy lewicy.** Pod kierunkiem Pełczyńskiego i przy wydatnej pomocy szefa KWC — Korbońskiego - Zielińskiego, zorganizowana zostaje cała sieć, **przeznaczona do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też mordowania polskich lewicowców przez bojówki. Spisy osób podejrzanych o działalność lewicową wydawane są Gestapo.** Z polecenia Pużaka organizuje się agencje antykomunistyczną, z WRN-owcem Białasem na czele. Delegatura w której kierownicza rolę odgrywa Pużak i dowództwo AK z Borem i Pełczyńskim na czele, zajmuje się wyłącznie niszczeniem lewicy. **„Dziś mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością** — stwierdza prokurator — **że prof. Handelsman i Krahelska zamordowani zostali z rozkazu delegatury rządu londyńskiego".**

Tragedia powstania warszawskiego

Przechodząc następnie do omówienia sprawy powstania warszawskiego, rzecznik oskarżenia stwierdza: **Tragedia powstania warszawskiego, która okryła żałobą setki tysięcy ludzi w kraju — była tragedią bohaterskiego ludu Warszawy, ginącego na skutek zbrodniczej decyzji swych przywódców. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu, gdy jednak zrozumieli, że naród ma dość „stania z bronią u nogi" i powstanie może wybuchnąć wbrew woli kierownictwa ruchu podziemnego, postanowili pokierować powstaniem tak, aby zwrócone było ono całym swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowili wywołać konflikt między aliantami. Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bora-Komorowskiego, Pełczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców delegatury i A. K.**

Od „gospodarki narodowej" do „studiów politycznych"

Od tego czasu — mówi prokurator — działanie Doboszyńskiego polega na walce przeciwko pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każda uruchomiona kopalnia i fabryka, każdy hektar zaoranego ugoru na Ziemiach Odzyskanych są dla niego bodźcem w tej walce. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko aby wywołać interwencję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Wywiad amerykański kontaktuje się z Doboszyńskim przez majora „Aleksandra" w Monachium. Doboszyński znalazł się na liście agentów amerykańskiego porucznika Morwina pod pseudonimem „Dąbek". Otrzymuje zadanie wyjazdu do kraju, **gdzie ma się oprzeć na resztkach kół ONRowskich i rozpocząć penetrację do środowiska katolickiego,** które, zdaniem „Aleksandra", będzie gruntem podatnym dla jego roboty. Kierownikiem Doboszyńskiego miał być mjr Aleksander, który zapowiada mu przekazanie radiostacji odbiorczo-nadawczej. Zostaje ustalony szyfr dla celów korespondencji między Doboszyńskim a jego zwierzchnikiem.

Po zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, po bankructwie p. Mikołajczyka, z tymi właśnie środowiskami w Polsce wiąże rodzime wstecznictwo i międzynarodowy imperializm, swe ostatnie nadzieje. **Ośrodki decydujące imperializmu amerykańskiego chcą wykorzystać rozległy aparat kościoła dla swej penetracji do krajów demokracji ludowej.** Akcja Doboszyńskiego, podjęta przed trzema laty, idzie wyraźnie po tej linii. Jak wykazały niestety doświadczenia ostatnich lat, rachuby mocodawców p. Doboszyńskiego nie były bezpodstawne.

Rola ks. Piwowarczyka i jego przełożonych

Omawiając przyjęcie, z jakim spotkał się Doboszyński w tych środowiskach, prokurator oświadcza, iż gdyby spytał przeciętnego uczciwego człowieka o jego opinię o organizatorze pogromu i bandyckich wybryków, o przywódcy pałkarzy, to człowiek ten niezawodnie bez chwili wahania potępiłby Doboszyńskiego. Gdyby przeciętny uczciwy robotnik, czy chłop dowiedział się o pobycie nielegalnym Doboszyńskiego na terenie kraju, to nie miałby wątpliwości, jak ma postąpić. **Jednak w środowisku katolickim spotykamy się z rzeczą, która pozornie byłaby nie do wiary. Swą penetrację w tym środowisku Doboszyński rozpoczyna zwróceniem się do swego dawnego konsultanta jeszcze z okresu wczesnych debiutów hitlerowskich.**

Ks. Piwowarczyk, kanonik krakowskiej kapituły, publicysta i redaktor „Tygodnika Powszechnego", niepomny swego sędziwego wieku, **spieszy na tajemną schadzkę w zaciszu klasztoru sióstr Szarytek** w Zebrzydowicach. Ks. Piwowarczyk usłużnie **referuje Doboszyńskiemu możliwości penetracji, otwierające się przed nim w środowisku katolickim, nie pomijając zresztą trudności, na jakie może natrafić. Ks. Piwowarczyk ma w sobie coś z ducha wielkich inkwizytorów, którzy w kierowaniu duszami wiernych woleli raczej posługiwać się mieczem, niż słowem — oświadcza oskarżyciel publiczny. Wspólnie z agentem amerykańskim, który sprzedaje obcym imperialistom własny kraj, decyduje on o losach niewygodnych ludzi.**

Ks. Piwowarczyk utrzymuje, iż z rozmów z Doboszyńskim złożył sprawozdanie swym przełożonym. Nie wiem — mówi prok. Zarakowski — jak oni ocenili to jego koszachty przypuszczam, że może skorzystają z okazji, aby wypowiedzieć się o tej sprawie. Jestem natomiast przekonany, że wierzący, uczciwi Polacy znajdą właściwą ocenę postępowania ks. Piwowarczyka.

Rachunek czarnego sumienia reakcji

Wysoki Sądzie — mówi dalej prokurator — proces Adama Doboszyńskiego jest **rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej.** Wykazał on, iż te warstwy, ci ludzie, którzy podeszli do swojej Ojczyzny, jak do prywaty, którzy własne interesy stawiali ponad interes kraju, że ci ludzie staczali się coraz niżej na dno upadku. Ten coraz szybszy ich upadek uwidocznił się w toku procesu.

Proces Adama Doboszyńskiego — **to sprawa prowadzona przez Ludowe Państwo Polskie przeciwko zdrajcy narodu.** To, że możemy z taką bezwzględnością ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu wywiadowczego Oddz. II lecz również działalność całej sanacji, świadczy najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym olbrzymiej większości narodu. Fakt, że przedstawiciele warstw wstecznych w obronie swych przywilejów staczają się do takiego dna podłości, jak Adam Doboszyński, świadczy najlepiej, że uczciwymi metodami nie mogliby już oni bronić swych pozycji. Świadczy o tym, że naród polski odwrócił się już od nich ostatecznie. Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki roztoczył przed nami proces Doboszyńskiego, proces ten napawa nas głębokim optymizmem, wiarą w zdrowie moralne i wielką przyszłość naszego narodu.

Polskie wstecznictwo w chwili obecnej idzie drogą wszystkich klas umierających. Wystarczy spojrzeć na tak zwaną emigrację londyńską. Czyż można stoczyć się jeszcze niżej, niż stoczyli się ci ludzie? Niedawno jeszcze rozmawiali z nimi ministrowie, wczoraj — podrzędni urzędnicy drugorzędnych ministerstw, dziś tylko referenci C I C., czy Intelligence Service. Takie są losy ginącej klasy, która wchodząc w konflikt z interesem narodu rozkłada się politycznie i moralnie. Były działacz staje się pospolitym agentem. W tym tkwi „zagadka psychologiczna". Adama Doboszyńskiego, w tym jest klucz do zrozumienia jego marnego żywota.

Dla zdrajcy i obcego agenta — żądam kary śmierci!

Ci ludzie bez ojczyzny nie utracili jej teraz, bowiem nigdy jej nie mieli w swych opustoszałych sercach. Dla nich ojczyzną był kolejny mocodawca, który bronił ich przywilejów i wygód życiowych. Ich naczelnym hasłem jest: „Gdzie dobrze, tam ojczyzna". Cóż więc dziwnego, iż ludzie ci handlowali Polską, że stworzyli współczesną Targowicę, że poszli w ślady niesławnych swych przodków. Żałować należy tylko uczciwych ludzi, nieświadomych tych brudów, ludzi których udało im się za sobą pociągnąć. Jakąż tragedię przeżywają ci uczciwi Polacy, jakąż gehenną jest dla nich świadomość, iż wiarą swoją obdarzyli płatnych obcych agentów. Ale ludzie ci wrócą do równowagi i przyłączą się do narodu. Wstrząsem uzdrawiającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego, bowiem nie tylko odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego sanacyjnej kliki, lecz wywołał ponadto w każdym całowieku zdrowy odruch protestu przeciwko tej zgniliźnie, upewniając go w tym, że twórcze siły biorą górę nad wstecznictwem.

Już teraz wielu spośród tych, którzy wczoraj jeszcze, boczyli się na Polskę Ludową, dziś w obliczu wielkich i pięknych przemian w naszym kraju staje razem z nami w jednym szeregu budowniczych Ojczyzny.

Budujemy Polskę o wielkiej kulturze, wielkiej historii, budujemy Polskę szklanych domów. Biada temu, kto na tę Polskę rękę podniesie.

Biada agentom obcym, którzy na naszą ziemię postawią nogę.

Dla obcych agentów Polska jest i będzie grobem.

Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego — woła prokurator — żądam kary śmierci".

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 10 lipca 1949 r.

Dziś: Amelii Cyl.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce" — tel. nr 6.

KINA

Kino „Robotnik" wyświet film pt. „Aliszer Nawoi" —dla młodzieży dozwolony.

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji duńskiej p. t. „Dzieci z jednego podwórka".

Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Uroczyste zakończenie kursu
w Wojewódzkiej Szkole PZPR w Pabianicach

Przedwczoraj w lokalu Szkoły Wojewódzkiej PZPR w Pabianicach odbyła się uroczystość zakończenie trzymiesięcznego kursu Partyjnej Szkoły Wojewódzkiej, trzeciego z kolei od chwili Zjednoczenia, a szesnastego od momentu istnienia szkoły. Na kurs uczęszczało 127 słuchaczy kurs ukończyło 122.

Uroczystość zagaił asystent Wojewódzkiej Szkoły w Pabianicach tow. Majchrzak. — „Obecny kurs — oznajmił tow. Majchrzak postawił sobie za zadanie przeszkolenie w ciągu trzymiesięcznego okresu, aktywu zakładów pracy oraz aktywu wiejskiego. Dla osiągnięcia tego celu przed Partyjną Szkołą Wojewódzką stanęły poważne zadania.

Zapoznanie słuchaczy z podstawami marksizmu leninizmu w oparciu o doświadczenie WKP(b), rewolucyjne tradycje polskiego ruchu robotniczego i postępowe demokratyczne tradycje narodu polskiego.

Zapoznanie z naczelnymi problemami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi oraz z zadaniami partyjnych organizacji w terenie, w zakładzie pracy, w gminie oraz gromadzie wiejskiej — ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju ruchu łączności fabryk miasta ze wsią.

Do realizacji zadań wspomnianych powyżej dostosowany został odpowiednio program. Szereg cykli zawartych w programie pozwoliło na wykonanie i osiągnięcie celu.

Poważną uwagę zwrócono na zagadnienie organizacyjne i statutowe wychodząc z założenia, że słuchaczy trzeba jak najlepiej przygotować do pracy operatywnej w terenie.

Celem powiązania wykładów z zagadnień organizacyjnych z praktyczną nauką w terenie słuchacze podzieleni zostali na 12 grup z których każda miała inne zagadnienie do wypełnienia. Nawiązanie kontaktu z zakładami pracy na terenie Pabianic, przyniosło słuchaczom Wojewódzkiej Szkoły ogromne korzyści praktyczne, co w połączeniu z teorią zdobytą w szkole przyczyni się napewno do uniknięcia wielu błędów i usprawni pracę partyjną na naszym terenie,

— „Jesteśmy przekonani — stwierdził kierownik szkoły tow. Kieszczyński, że absolwenci Szkoły Wojewódzkiej będą godnie reprezentować naszą szkołę. To jednak, że są oni absolwentami Szkoły Wojewódzkiej jest nie tylko zaszczytem ale przede wszystkim obowiązkiem. Często zdarza się, że absolwenci po ukończeniu kursu przestają się uczyć, fałszywie uważając, że zdobyta wiedza starczy im na dłuższy czas. Praktyka mówi, że ci towarzysze wyjaławiają się w codziennej pracy partyjnej. Apeluję do was towarzysze absolwenci, uczcie się, studiujcie, czytajcie dzieła marksizmu i leninizmu. Szkoła ta miała zadanie przygotować was do pracy partyjnej samokształceniowej".

Do absolwentów przemówił jeszcze tow. Grambo kierownik organizacyjny Komitetu Wojewódzkiego. Wskazał on, że zadaniem pracy absolwentów jest realizacja wytycznych II Kongresu PZPR, a mianowicie, szkolenie i uświadamianie członków partii oraz pogłębienie ruchu łączności miasta ze wsią, jako dalsze zacieśnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego.

W imieniu słuchaczy głos zabrał tow. Strójwąs:

— „Upłynęło 3 miesiące od chwili kiedy zjechaliśmy z terenu całego województwa łódzkiego do Pabianic, aby w tutejszej Wojewódzkiej Szkole zdobyć sobie potężną broń jakim jest idea marksizmu i leninizmu. Nie łatwą mieliśmy pracę na kursie. Musieliśmy poświęcić dużo wysiłku, często wyrzec się niejednej godziny snu, aby móc opanować obszerny program kursu. Były momenty, kiedy zdawało nam się, że w skutek przeładowania materiału nie potrafimy sprostać zadaniu. Lecz były to tylko jak wspomniałem momenty nieznaczne. Po nich następował tym większy zapał do pracy, tym większy ogarniał nas głód wiedzy. Nauka w szkole rozjaśniła nam dużo zagadnień.

Pragnę w imieniu wszystkich słuchaczy zapewnić nasze władze partyjne jak i kierownictwo szkoły, że trud włożony w nasze szkolenie nie pójdzie na marne. Szczególną uwagę zwrócimy na umasowienie współzawodnictwa pracy, na jakość produkcji oraz na racjonalizatorstwo, otoczymy opieką mało i średniorolnego chłopa chroniąc go od wyzysku bogaczy wiejskich. Zwrócimy uwagę na podniesienie kultury i oświaty na wsi, na demokratyzację naszego szkolnictwa, na rozwój organizacji młodzieżowych i izolowanie ich od obcych wpływów".

W następnym punkcie uroczystości odbyło się wręczenie świadectw i nagród oraz uroczysta akademia. W programie artystycznym wystąpił chór słuchaczy, który odśpiewał szereg pieśni rewolucyjnych i dał kilka interesujących inscenizacji.

Postawa tow. Dymitrowa
dała nam poczucie siły i godności

Tow. Tomasz Rutkowski, działacz robotniczy dzieli się z nami wspomnieniami z procesu lipskiego związanymi z życiem naszego miasta?

„O procesie tym pamięta klasa robotnicza całego świata. Bohaterska postawa i odwaga tow. Dymitrowa dodawała nam wszystkim otuchy i była zachętą do dalszej walki. Pamiętam, że w tym to właśnie czasie KPP urządzała na terenie firmy Krusche i Ender prócz akcji protestacyjnej związanej z procesem szereg strajków. Ja wprawdzie już tu nie pracowałem, wyrzucili mnie z fabryki dawno przed tym, brałem jednak z ramienia Zw. Zaw. Robotników Sezonowych udział we wszystkich „masówkach". Tam to właśnie mówiliśmy o znaczeniu procesu lipskiego dla klasy robotniczej. Jak dziś pamiętam ten entuzjazm, jaki wywołała u wszystkich bohaterska obrona tow. Dymitrowa. Czuliśmy wtedy wszyscy, że podpalenie Reichstagu przez hitlerowców było pierwszym atakiem faszyzmu, skierowanym w klasę robotniczą. Jak bardzo cieszyliśmy się wówczas, że pierwsze zwycięstwo należało właśnie do klasy robotniczej, do jej przedstawiciela tow. Dymitrowa.

Prócz akcji protestacyjnej ze strony robotników — włącza się do wspomnień — tow. Rozwens — prowadziliśmy na terenie Związków Zawodowych stałą systematyczną robotę związaną z omawianiem procesu i jego znaczeniem dla ruchu robotniczego. Przede wszystkim zorganizowaliśmy kolportaż materiału. Były to podobizny tow. Dymitrowa i ulotki obrazujące przebieg procesu.

Zbieraliśmy się często, by mówić o historycznym znaczeniu procesu i obrony tow. Dymitrowa

Najczęściej zebrania odbywały się w Zw. Zawodowym pracowników Skórzanych, gdyż tutaj grupowała się najpokaźniejsza ilość elementów lewicowych z terenu Związkowego. Na zebraniach tych żywo dyskutowano wszystkie etapy procesu. Każde słowo tow. Dymitrowa omawialiśmy po wiele razy. Tak samo było zresztą z każdym Jego przemówieniem, jakie wygłaszał później. Słowa Jego były dla nas zawsze wskazówką, nauką i zachętą do dalszych wysiłków.

Interpelacje naszych Czytelników
W sprawie dodatkowego tramwaju

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Dyrekcja MZK w Łodzi z uwagi na bardzo duże natężenie ruchu w Pabianicach w godzinach rannych uruchomiła swego czasu dodatkowy tramwaj kursujący od przystanku przy ul. Kaplicznej do dworca kolejowego. W tych godzinach bowiem udają się do pracy robotnicy i pracownicy umysłowi oraz młodzież szkolna. Dodatkowy tramwaj kursował na tej trasie do ostatnich dni czerwca br. Niestety, od pierwszych dni lipca tramwaj ten został skasowany. Posunięcie to spowodowało, iż kursujące w tych godzinach wagony są przepełnione do tego stopnia, iż wielu pasażerów nie może się doń dostać, a inni narażają się na nieszczęśliwe wypadki wisząc na stopniach i buforach byle zajechać na czas do pracy. Domyślamy się, że Dyrekcja Tramwajowa kasując dodatkowy pociąg kierowała się tym iż rozpoczęły się obecnie ferie szkolne i młodzież nie jeździ rano, a więc jest więcej miejsca dla innych podróżnych. W praktyce okazało się, że i tak tramwaje są każdego dnia bardzo przepełnione, a już w dni targowe po prostu szczytem niemożliwości jest nawet jazda na stopniach.

Uważamy, że Dyrekcja winna jak najszybciej uruchomić wycofany dodatkowy tramwaj idąc na rękę człowiekowi pracy i stosując się do jego potrzeb oraz dbając o bezpieczeństwo i wygodę swych pasażerów.

Stały czytelnik „Głosu"
B.
(Adres i nazwisko znane Redakcji)

Plany rozbudowy TOR-u

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego przedstawiony do zatwierdzenia projekt rozbudowy zakładu Rejonowego Oddziału Technicznej Obsługi Rolnictwa został zatwierdzony. Spodziewać się więc należy, że już w najbliższym czasie placówka TOR przystąpi do rozbudowy.

Czytelnicy piszą
Przodownicy PZPB
chcą zobaczyć polskie morze

Ostatnio CZPWł wydało zarządzenie zakazujące urządzania dalszych wycieczek krajoznawczych. W myśl tego zarządzenia organizacje fabryczne jak i Rada Zakładowa urządzać mogą wycieczki tylko do miejscowości okolicznych.

Tymczasem robotnicy P. Z. P. B. pobliskie miejscowości znają dobrze. Pragnęliby natomiast urządzić wycieczkę do Gdyni lub Gdańska, aby zapoznać się z polskim wybrzeżem. Szczególnie domagają się tego przodownicy pabianickich P. Z. P. B. Za pośrednictwem „Głosu Pabianic" apelują oni do CZPWł o wydanie odpowiedniego zezwolenia na urządzenie wycieczki nad morze.

Stały czytelnik „Głosu" pracownik PZPB w Pabianicach.

(Adres i nazwisko znane Redakcji).

Ciekawy repertuar ambitnego zespołu

Istniejąca przy świetlicy pabianickich PZPB sekcja dramatyczna pomimo sezonu letnego wykazuje ożywioną działalność.. Do sekcji tej należy również młodzież, która obecnie korzysta z ferii letnich.

W przygotowaniu są następujące sztuki: „Gwardziści" „Pan inspektor przyszedł" oraz „Bywa i tak na świecie". Z programem tym młodzież ma zamiar wyjechać do okolicznych chłopów.

Komunikat Zarządu Miejskiego

Zarząd Miejski w Pabianicach podaje do wiadomości zainteresowanym, że Biuro Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przeniesione zostało z dotychczasowego lokalu przy ul. Wandy Wasilewskiej do lokalu Zarządu Miejskiego Armii Czerwonej 16.

Świat pracy powiększa szeregi TPPR

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na terenie Zduńskiej Woli liczy 2759 członków zgrupowanych w 29 kołach. O wzroście liczebności członków T. P. P. R. świadczy najlepiej fakt, że z początkiem kwietnia br. Oddział Miejski T. P. P. R. w Zduńskiej Woli liczył zaledwie 150 członków. Przełomowym momentem w życiu zduńskiej organizacji TPPR, był paryski Kongres Pokoju, którego obrady odbiły się echem w Zduńskiej Woli i efektem tego był masowy napływ robotników i inteligencji pracującej do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W ten sposób klasa pracująca zadokumentowała swą wolę utrzymania pokoju na świecie i zadeklarowała swój udział w obozie pokoju ze Związkie Radzieckim na czele.

Masowy napływ członków do Oddziału Miejskiego TPPR w Zduńskiej Woli przyczynił się do zmiany dotychczasowego stylu pracy. Nowy Zarząd Oddziału TPPR przystąpił do energicznej akcji kulturalno - oświatowej, mającej na celu zapoznanie szerokich rzesz społeczeństwa z dorobkiem naszego wielkiego sojusznika. Cykl pogadanek i filmów radzieckich zapoczątkował tę akcję. W czerwcu br. zorganizowano wycieczkę do Łodzi, gdzie prawie 200 osób obejrzało sztukę Fadiejewa pt. „Młoda Gwardia" w wykonaniu absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Z inicjatywy sekretarza Oddziału TPPR tow. Pawlaka Karola zorganizowano szereg wycieczek samochodami ciężarowymi na Święto Morza do Gdyni, do Oświęcimia i na Górny Śląsk.

Listonosze wiejscy chorążymi kultury

Bezpośrednim łącznikiem zbliżającym kulturalne ośrodki miejskie do wiejskich jest listonosz wiejski. On to właśnie w swoim codziennym trudzie niesie do wsi kulturę w postaci gazet i książek.

Do niedawna powiat konecki należał do jednego z najbardziej zacofanych powiatów województwa łódzkiego. Dzisiaj sytuacja zmieniła się na lepsze i to znacznie. Stało się to właśnie dzięki pracy listonoszy.

Jeszcze przed Kongresem Zw. Zaw. pocztowcy z Koneckiego zobowiązali się zjednać po 10 nowych prenumeratorów prasy demokratycznej. Zobowiązanie to wykonali przed terminem, a w bardzo wielu wypadkach przekroczyli znacznie planowaną liczbę zdobycia 10 prenumeratorów.

Najważniejszym jednak momentem tej sprawy jest że akcji tej nie zaniechano również i po Kongresie. Listonosze wiejscy w dalszym ciągu prócz swej codziennej uciążliwej pracy nie zapominają o zjednywaniu coraz to większej liczby prenumeratorów gazet i książek, które trafiają pod wiejskie strzechy.

Przygotowania
do święta PKWN

Pod przewodnictwem ob. wojewody łódzkiego, ukonstytuował się Centralny Wojewódzki Obywatelski Komitet Obchodu PKWN.

Z Komitetu wyłoniły się poszczególne sekcje, które opracują szczegóły obchodu. Komitet centralizować będzie uroczystości w całym województwie.

Niezależnie od tego, w poszczególnych miastach i powiatach powołane zostały do życia komitety lokalne.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Czytajcie »Głos Pabianic«

TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 w ramach pokazów prac aktorskich Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej widowisko śpiewno - taneczne „Kram z piosenkami". Passe — partout nieważne.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY".
Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Gościnne występy teatru „Syrena" godz. 19.30.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150.38)

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia G. Zapolskiej, „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca b. r. o godz. 19.15 „ROSE MARIE" Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół. Balet — Chór — Orkiestra.
UWAGA: Operetka „Rose — Marie" grana będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej.

TEATR MELODRAM

Nieczynny z powodu remontu.

KINA

ADRIA — „Wołga! Wołga! godz. 16, 18, 20. film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Ulica Graniczna" godz. 16, 18.30, 21. film dozw. dla młodz. od lat 12 poranek godz. 9, 11
BAJKA — „Dzwonnik z Notre Dame" godz. 15, 17.30, 20 film dozwolony dla młodzieży od lat 16.
GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodz.) „Konik Garbusek". godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Aleksander Matrosow" godz. 18, 20.30. film dozwolony dla młodzieży poranek godz. 9, 11
POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 12. poranek godz. 9, 11.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Nikt nic nie wie" godz. 16, 18, 20. dozwolony dla młodzieży. poranek godz. 9, 11
ROBOTNIK — „Rosanna 7-miu księżyców". godz. 13, 15.30, 18, 20.30; w niedz. 15.30, 18, 20.30
ROMA — „Wieczna Ewa". godz. 18, 20. film dozwolony dla młodzieży poranek godz. 9, 11
REKORD — „Skarb" godz 16-ta dla młodzieży „Rudzielec" — godz. 18, 20. film dla młodz. dozwolony 18.
STYLOWY — „Powrót" dla młodzieży godz. 16 „Rzym miasto otwarte" godz. 18, 20 godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży
ŚWIT — „Statek Pułapka". dozwolony dla młodz. od lat godz. 18, 20.
TATRY — „Pepita Jimenez" godz. 16, 18, 20. film niedozwolony dla młodzieży poranek godz. 9, 11
TĘCZA — „Kariera" godz. 16, 18.30, 21. film dozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Pocałunek na Stadionie" godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży poranek godz. 10, 12, 16, 18.30 21.
WŁÓKNIARZ — „Cyrk". godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży poranek godz. 9, 11.30
WOLNOŚĆ — „Pocałunek na Stadionie" film dozwolony dla młodzieży godz. 9, 11, 15, 17.30, 20. 20.
ZACHĘTA — „Guwernantka" godz. 16, 18.30, 21. film dozw. od lat 18. poranek godz. 9, 11.30

SPORT SPORT SPORT

Z Węgrami i Francuzami

W Debreczynie, Gdańsku i Łodzi

spotkają się nasi piłkarze, bokserzy i kolarze

Niedziela dzisiejsza przynosi nam wiele ciekawych imprez sportowych.

Cała Polska żyje pod znakiem potrójnego spotkania piłkarskiego z Węgrami.

Pierwszy nasz zespół grać będzie na Węgrzech w Debreczynie. Na tym samym boisku, w przedmeczu, juniorzy Polski spotkają się z orlętami węgierskimi.

W kraju druga reprezentacja piłkarska Polski gościć będzie na miejskim stadionie we Wrzeszczu drugi zespół węgierski.

Do spotkań tych przystępuje my bez większych szans. Piłkarze węgierscy przedstawiają wysoką klasę i w tym wypadku oba spotkania przyniosą nam zapewne porażki.

Jedynie nasi juniorzy napawają nas w pewnym stopniu optymizmem. Zeszłoroczny sukces w spotkaniu z dzisiejszym przeciwnikiem oraz zadowalająca forma w roku bieżącym, pozwalają nam na snucie cichych nadziei odnośnie wyniku debreczyńskiego.

Z kolei przechodzimy do dzisiejszych imprez jakie odbędą się w Łodzi. Otóż miasto nasze żyje już od dnia wczorajszego przyjazdem Francuzów.

Łódź będzie pierwszym miastem w Polsce, które przekona się, jak wysoki poziom reprezentują mili goście z Francji.

Już o godzinie 15.30 spodziewać się należy przyjazdu do Łodzi czołówki wyścigu kolarskiego Warszawa—Łódź. Francuskie Związki Zawodowe reprezentowane są w tym wyścigu przez czterech doskonałych szosowców: Baguet, Henry, Duthe i Chavet. Meta wyścigu znajdować się będzie w Helenowie.

W dwie godziny później t. j. o godz. 18 — przeniesiemy się na stadion ŁKS „Włókniarz" gdzie spotkają się w ringu reprezentacje bokserskie Zw. Zaw. Francji i Polski. Zestawienie poszczególnych par przedstawia się następująco:

Waga musza: Treille—Kargier.
Waga kogucia: Lamorra—Grzywocz.
Waga piórkowa: De Souza—Kruża (Marcinkowski).
Waga lekka: Voudan—Debisz.
Waga półśrednia: Soulignac—Olejnik.
Waga średnia: Paccagnella—Grzelak.
Waga półciężka: Temporal—Kołeczko.
Waga ciężka: Fort—Niewadził.

Reprezentacja Polski składa się z zawodników o wysokich kwalifikacjach pięściarskich. Z tego tytułu liczyć się należy z tym iż sukces przypadnie w udziale Polakom.

Na marginesie meczu pięściarskiego należy nadmienić iż start Kruży stoi jeszcze pod znakiem zapytania. Jak wiadomo Kruża uległ w ostatnim czasie poważnej kontuzji. W wypadku absencji Kruży barw Polski bronić będzie jutro Marcinkowski lub Panke.

Ze względu na wielkie zainteresowanie zawodami oraz punktualne rozpoczęcie spotkania, organizatorzy proszą o zajmowanie miejsc zgodnych z biletami wstępu oraz o wcześniejsze przybywanie na boisko.

L. Wanatowski

—o—

JUTRO w Helenowie

startują torowi kolarze Francji

W dniu jutrzejszym o godz. 18 — tor kolarski w Helenowie gościć będzie doskonałych francuskich kolarzy - sprinterów. Mistrz Francji w biegach krótkich Wiliams Nannini oraz Louis Prevost zmierzą się z Mistrzem Polski Jerzym Bekiem.

Szkoda, że obok Beka, Marchwińskiego i Borucza brak będzie Kupczaka.

Kupczak z powodu odniesionych w ubiegłym tygodniu w Łodzi, kontuzji, startować prawdopodobnie nie będzie.

Koalicja kolarzy łódzkich zasilona zostanie zawodnikami z Warszawy.

Program zawodów przedstawia się bardzo ciekawie, bowiem obok sprinterów odbędą się biegi: drużynowy oraz na dystansie 25 km z 6-cioma finiszami.

Uwaga gimnastycy „ŁKS – Włókniarz"

Zarząd Sekcji Gimnastycznej ŁKS Włókniarz zawiadamia wszystkich członków Sekcji i chętnych do uprawiania ćwiczeń gimnastycznych wolnych i na przyrządach, że ćwiczenia odbywają się w poniedziałki i czwartki w godz. 18 do 20 dla kobiet, dla mężczyzn zaś we wtorki i piątki również w tych samych godzinach.

Zapisy do sekcji bez względu na wiek przyjmuje i informacji udziela ob. Zawierucha Czesław w Sekretariacie, przy ul. Tymienieckiego 17 w dniach treningów.

ŁKS „Włókniarz" — „Spójnia" Katowice

w szczypiorniaku

Zwolennicy szczypiorniaka zaznają wiele emocji w dniu dzisiejszym na boisku ŁKS „Włókniarz" o godz. 11 rano. W terminie tym odbędzie się ciekawe spotkanie po między zespołami szczypiornistów łódzkiego „Włókniarza" oraz katowickiej „Spójni".

Ze względu na wysoką stawkę (jest to spotkanie finałowe) zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Dzisiaj wyścig Warszawa–Łódź

Czy tego rodzaju przeszkody spotkają na swej drodze kolarze Zw. Zaw. Francji i Polski w wyścigu Warszawa — Łódź.

Sport za Olzą

W roku bieżącym obchodzi 30-lecie istnienia najstarszy, obok „Siły" trzynieckiej klub polski na czeskim Śląsku Cieszyńskim — „Polonia" (Karwina).

Z okazji jubileuszu odbędzie się szereg imprez sportowych. M. in. drużyna jubilata będzie grała z praską „Spartą", oraz z „Cracovią". Ponadto gospodarze rozegrają mecze z reprezentacją Ostrawy i SK Sokol (Prostejew). „Polonia" organizuje również zawody lekkoatletyczne oraz zawody motocyklowe w konkurencji międzynarodowej o „złotą lampkę górnika".

* * *

Przygotowania do sztafety ZMP na najdłuższej trasie Cieszyn—Warszawa są w pełnym toku. Komitet miejski w Cieszynie wezwał wszystkie koła ZMP w powiecie do złożenia sztafetowych meldunków o czynie 22 lipca, które sztafeta młodzieży cieszyńskiej przekaże do stolicy. Sztafeta cieszyńska wyruszy 18 lipca.

* * *

Rozegrany został mecz piłkarski między „Siłą" (Trzyniec) a mistrzem okręgu słowackiego „Sokol Odeva" (Puchov) zakończony niespodziewanie wysokim zwycięstwem drużyny polskiej 4:1. Był to trzeci mecz „Siły" rozegrany w ramach 30-lecia jubileuszu tego klubu.

Grand Prix Polski

w Poznaniu

Z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego sekcja motocyklowa ZS „Gwardia" (Poznań) organizuje w dniu 7 sierpnia br. tegoroczny międzynarodowy wyścig motocyklowy „Grand Prix Polski".

Wyścig odbędzie się na dystansie 160 km (20 okrążeń). Obok najlepszych zawodników Polski startować będzie zeszłoroczny zwycięzca Bubenicek (Czechosłowacja) oraz Węgier Szabo.

Co usłyszymy przez radio?

6.50 Sygnał czasu i pobudka, 6.55 Progr. dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka rozrywkowa, 8.00 DZIENNIK PORANNY, 8.25 Muzyka rozrywkowa, 8.55 Audycja Społ. Kom. Radiof. Kraju, 9.00 (Ł) Transmisja nabożeństwa, 10.00 Muzyka popularna, 10.20 „Napełnimy spichrze" — audycja regionalna, 11.00 Program na dziś, 11.05 (Ł) Borodin — Fragmenty Kwartetu Nr. 2 D-dur (płyty), 11.25 (Ł) Komunikaty, 11.30 (Ł) Pieśni polskich kompozytorów w wyk. T. Czajkowskiej, przy fortep. F. Leszczyńska, 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadomości w omów. Dyr. Okr. P.R. A. Śmiejana. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Radiokronika, 13.10 Najciek. aud przyszł. tygodn. 13.15 „Niedziela na wsi" 14.00 Pogadanka naukowa, 14.15 „Krasula z cyrku pod Gwiazdami" — audycja słowno — muzyczna dla dzieci, 14.30 „Szalone pieniądze" — komedia M. Ostrowskiego, 16.00 Koncert symfoniczny. Transmisja z BRUKSELI. 16.45 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.05 „Pieśni podziemi" — audycja poetycka, 17.20 Koncert Kapeli Ludowej, 17.45 „Nowe książki" — felieton, 18.00 „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza, (23), 18.20 Mozart — Trio Eedur K. V. 498, 18.40 Melodie świata, 19.05 Audycja rozrywkowa, 19.30 „Z życia ZSRR", 20.00 (Ł) „Georgi Dymirtow" — wielkik bojownik międzynarodowego proletariatu" 20.20 Koncert rozrywkowy, Transm. z CZECHOSŁOWACJI. 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.40 Muzyka taneczna, 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.50 Rezerwa, 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI. 23.10 Muzyka popularna, 23.25 (Ł) Wiadom. sport. lok. 23.30 D. c. muzyki popularnej, 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-24
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-90. 254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 6 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

W. Ażajew 194

Daleko od Moskwy

– Dzień dobry! Wcale się nie cieszę, że was widzę!

Wreszcie i Batmanow wydostał się z sań zainteresowany hałasem i śmiechem. Podszedł, a gdy ujrzał Tanię, fuknął żartobliwie:

Nie jestem rad!

— Cóż się stało towarzyszu naczelniku? — zmartwiła się dziewczyna, nie wiedząc, czy mówi żartem, czy też serjo.

— Tutaj się kończą wasze przewody? Czy dalej nie ma połączenia?

— Na razie nie, ale do cieśniny zostało wszystkiego sześćdziesiąt kilometrów.

— A czy zapomnieliście o naszej umowie? Muszę mieć połączenie z punktem na cieśninie natychmiast, jak tam zajdę. Czy chcecie je na żółwiach tam przetransportować?...

Tania oburzona milczała. Uśmiech znikł z jej twarzy, opuściła głowę, powstrzymując szorstką odpowiedź, cisnącą się na usta. Liberman stojący za plecami naczelnika schwycił się za głowę i wyszeptał:

— Matko kochana, takie traktowanie naszej dumnej Tanieczki!

Beridze ujął się za dziewczyną:

— Niesłuszna nagana, Wasyli Maksymowiczu! Przy zakładaniu przewodów Tatiana ze swoimi ludźmi pobiła rekord. Żadna maszyna nie byłaby w stanie ich dogonić.

Batmanow przyjrzał mu się z uśmiechem:

— Jesteście adwokatem i rycerzem w jednej osobie Jerzy Dawidowiczu!

Liberman głośno się roześmiał, zwracając uwagę Batmanowa.

— Co za radość was opanowała? Uważajcie, ażebyście nie płakali na cieśninie!

Aleksy rozmawiający na boku ze Smirnowym. Przysunął się do Tani i próbował ją pocieszyć:

— Niepotrzebnie tak reagujesz na jego słowa. Pamiętasz, jak rozmawialiśmy o dobrych i złych naczelnikach, którzy nie odezwą się nigdy dobrym słowem nawet do tych, których lubią. Mogłabyś odpowiedzieć mu żartem, ot i po wszystkim.

— Do licha z takimi dobrymi naczelnikami! Nie wiadomo, jak w ogóle do nich mówić! — gniewnie burknęła Tania!

Topolowowi było szczerze żal dziewczyny. Wciągnął szczyptę tabaki, wytarł wąsy czerwoną chustką i stanowczo podszedł do Batmanowa. D-01983

— Za coście ją obrazili? — spytał z wyrzutem. — Przecież i tak nie jest jej łatwo. Proszę pomyśleć, ile musiała wycierpieć zanim dobrnęła aż dotąd ze swoimi przewodami... Wszyscy ją tak radośnie przywitali, po co więc było psuć dobry nastrój! Jeżeli już koniecznie chcecie kogoś zbesztać, to już lepiej było mnie!

Batmanow z zaciekawieniem spojrzał na starego, potym na zachmurzonego Beridze, na Tanię, której Aleksy coś szeptał do ucha, na Karpowa i Rogowa, stojących w oddali, na Smirnowa, który spokojnie wytrzymał jego spojrzenie, na Libermana, z obojętnym wyrazem twarzy. Batmanow nie odpowiedział Topolowowi i wydał rozkaz:

— Do sań! Nie pora flirtować na mrozie, jeszcze się zaziębicie!

Wszyscy ze współczuciem pożegnali Tanię i skierowali się do sań. Beridze wciąż stał, ze smutkiem patrząc na dziewczynę.

— Czy wy również, towarzyszu starszy inżynierze, chcecie mi zrobić wymówkę? — z przekąsem spytała Tania.

Odszedł jeszcze bardziej posępny. Tania spojrzała za nim, żałując, że nie potrafiła się opanować. Zapragnęła, ażeby powrócił, aby mogła mu powiedzieć, że dniami i nocami czekała na to spotkanie. Z sań machali do niej rękawicami i czapkami. Liberman krzyczał: